NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. DZIŚ 12 STRON DRUKU
Rok VII. Kraków, środa 17 grudnia 1924 Nr. 282

NOWY DZIENNIK

…ustracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. … …no czekowe P. K. O. w Warszawie Nr. 141.128
w Krakowie 400.630.
Wszelkie kom…aty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcya nie zwraca. Za inseraty Redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·15. nadesłane Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·75. gratulacye Zł. 8·—, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

Terror i pięść — czy walka ideowa?

Kraków, 16 grudnia.

W prasie żydowskiej kipi. Bund, pięć i pół poale syonistów, i tuzin folkistów z pięknoduchem p. Nombergiem na czele odnieśli zwycięstwo: zrobili to samo z odczytem Grinbauma co rozfanatyzowana młodzież endecka z Ewersem we Lwowie. Gorzej, bo czynnie targnęli się na prelegenta, a tak daleko młodzież endecka nie posunęła się wobec Ewersa.

Eviva kultura Bundu i sprzymierzonej z nim socicty! „Rozbili“ odczyt, co ostatecznie potrafi zrobić z każdym odczytem lub zgromadzeniem 20 pauprów ulicznych.

Hosanna! Zwycięstwo!

A teraz trochę faktów, aby wprowadzić ład i przejrzystość w labiryncie demagogii, kłamstw i przekręcań.

W społeczeństwie żydowskiem toczy się walka między hebraistami a tzw. „jidyszystami“. Jest to nasza tragedya, którą zrodziła tułacza nasza historya. „Koło Żydowskie“ stało i stoi na stanowisku, że problem ten musi być uzgodniony wewnątrz żydostwa, a projekty na terenie parlamentarnym muszą być wynikiem tej zgody. Jakkolwiek „Koło“ składa się w większości z syonistów, którzy silniej akcentują język hebrajski, to jednak Koło dotąd na zewnątrz nigdy nie wystąpiło z wnioskiem jednostronnym żądającym ochrony czy subwencyi tylko dla szkolnictwa hebrajskiego. Projekt organizacyi społeczności żydowskiej, wniesiony przez posła Grinbauma domaga się ochrony dla obu typów szkół. W październiku 1923 ortodoksyjny poseł rabin Lewin referował imieniem Koła sprawę tę na komisyi oświatowej i wówczas domagał się subwencyi dla szkół ortodoksyjnych, szkół hebrajskich „Tarbuthu“ i szkół jidyszystycznych, stojących głównie pod protektoratem sfer robotniczych, a zatem sfer, które pod względem światopoglądu religijnego stoją na przeciwległym biegunie co poseł Lewin! Takiem jest stanowisko Koła, uzewnętrznione w czynach.

To jedna strona medalu.

A druga? Towarzysze tych samych Bundowców, którzy w Rosyi w r. 1919 Leninowi, wrogowi Bundu, doradzali wydanie zakazu przeciw hebrajskiemu teatrowi i zainaugurowanie polityki antyhebrajskiej w gorszym stokroć stylu niż ongi była polityka pruska wobec języka polskiego, wypowiedzieli w Polsce językowi hebrajskiemu walkę na życie i śmierć. Niema epitetu, którym by ci „ideowcy“ nie kalali języka hebrajskiego. Nazywają go „zdechłym językiem“, tak daleko idzie ich ślepa, uliczna nienawiść. Na inauguracyjnych posiedzeniach nowych gmin żydowskich w b. Kongresówce oni to karczemnym krzykiem zagłuszali mowców hebrajskich i nie pozwolili im mówić. Kiedy po ostatnim zjeździe „Tarbuthu“ przepadł wniosek Grinbauma na stworzenie jednolitego frontu między szkolnictwem hebrajskiem a jidyszystycznem, drwili z… Grinbauma i na łamach „Folkscajtung“ wołali: Nigdy! Politycznie nigdy się w sprawie tej nie porozumiemy. W polskich swych wydawnictwach „Szkoła i życie“ leader tego bojowego kierunku wyraźnie oświadcza: „potrzeby szkolne tych dzieci (żydowskich) zaspokoić może jedynie i wyłącznie szkoła w języku żydowskim“. Protagonista Bundowców w Sejmie, poseł Pryłucki raz już przed rokiem postawił wniosek demonstracyjny, domagający się subsydyów dla szkół żydowskich z pominięciem hebrajskich. A teraz uczynił to po raz drugi, mimo, iż zastępca Koła żydowskiego przed głosowaniem proponował mu formułę ogólną, obejmującą szkolnictwo żydowskie a zatem hebrajskie i jidyszystyczne. Pryłucki propozycyę odrzucił, co więcej, kiedy Koło żyd. postawiło poprawkę do wniosku posła Pryłuckiego, odnośnie do szkół hebrajskich Pryłucki uciekł z sali, by nie głosować za tą poprawką. I Koło oczywiście słusznie zupełnie wyciągnęło konsekwencye ze stanowiska p. Pryłuckiego, któregoby się nie powstydził nawet p. Jaksa Chamiec. Koło nie mogło pójść na lep prowokacyi i demagogii, obrażającej język hebrajski.

Oto druga strona medalu.

Po stronie Koła, mimo, że w nim są bardzo poważni skrajni hebraiści, istnieje dążność do takiego odpowiedzialnego uzgodnienia sprawy, aby postulaty wobec rządu miały za sobą jednolity front żydostwa i nosiły charakter realno polityczny, po stronie krzykaczy — szerokogębna demonstracya, platoniczne wnioski i brutalna nienawiść do języka, bez którego panowie bundowcy i Pryluccy mogliby być dziś tak samo Chunchuzami jak Żydami.

Bundowcy się mylą, jeśli przypuszczają, że steroryzują społeczeństwo żydowskie. Mogą oczywiście rozbić jeszcze 10 zgromadzeń, ale też na tem koniec. Rozbić zgromadzenie potrafi, jak to już podkreśliliśmy, dziesięciu lub dwudziestu chłystków, a wobec takiej metody walki są dwa środki: wyminąć jak zarazę, albo też wyrzucić za drzwi.

Dla społeczeństwa żydowskiego jest to jednak problem zbyt poważny, aby dało się unieść rozwojowym metodom bundowców pp. Nomberga et Ski i dlatego, niech się furyaci wysapią, aż rozsądniejsze elementy wśród nich dojdą do przekonania, że różnic ideowych nie załatwia żywe i szanujące się społeczeństwo — rykiem lub stołkami.

Nikt oczywiście nie łudzi się ani na chwilę, aby obecne rozdzieranie szat przez „Bund“ miało coś wspólnego z walką ideową: chodzi wyłącznie o łowienie w mętnej wodzie, o roznamiętnienie „ulicy“, która lubi spektakle, po to by upiec pieczeń polityczną przeciw — burżuazyi żydowskiej! Połowa Bundu to elementy społeczne należące do drobnomieszczaństwa a gromadzące się na jego peryferyi jedynie dzięki demagogii Bundu, który umie bez skrupułów wykorzystać — spauperyzowanie tych warstw. I tym biednym warstwom, pragnącym nie „proletaryzacyi“, ale prywatnego warsztatu pracy, rzuca Bund dla asekuracyi — drugiego demagogicznego sztraszaka: hebraiści, syoniści — prowadzą do asymilacyi! Wydają prasę polską, mówią po polsku, a głoszą język hebrajski! Pomijam już obłudę, która charakteryzuje dostatecznie fakt, że sami bundowcy wydawali polski tygodnik „Głos Bundu“, miesięcznik „Głos Związku“ a teraz wydają polski miesięcznik „Walka“ i założyli bibliotekę „Szkolnictwo żydowskie“ w języku polskim, bo do tego zmusza ich życie tj. konieczność informowania społeczeństwa polskiego o naszem życiu wewnętrznem, to jednak pozwalam sobie stwierdzić, że szkolnictwo każdej mniejszości powinno i musi być tak zorganizowane, aby młodzież stuprocentowo zaznajomiło z językiem i kulturą polską. Bez tego niemożliwem jest być życie obywatelskie i walka o byt. A nie kto inny, tylko zagorzały jidyszysta p. Mendelsohn broni się w swej broszurze: „Nowa szkoła żydowska“: „Wyrzuty, jakie nam się często robi, że dzieci nie są dość obznajomione z językiem polskim, nie są słuszne“. Ten sam p. Mendelsohn, choć ludowiec, to jednak capacitas u bundowców, pragnie, by szkoła żydowska wychowywała „świadomego obywatela kraju“ (str. 25).

A więc po co piasek sypać w oczy społeczeń

stwu? Po co oszukiwać siebie i innych? Czy nie lepiej przyznać, że pełne i wyłączne wychowanie się we własnej kulturze jest niemożliwe dla żadnej mniejszości, a tem mniej dla mniejszości aterytoryalnej.

I w tem znaczeniu „asymilacya" (błędny to termin w tym związku) jest nieunikniona, a chodzi o to tylko, by szkoła żydowska, dała dzieciom żydowskim wychowanie, tworzące harmonijną syntezę: obywatela polskiego i Żyda, znającego, kochającego i tworzącego kulturę swego narodu. I tu jesteśmy u źródła sporu hebrajsko-jidyszystycznego, u progu oceny, która kultura bardziej spełnia to zadanie, hebrajska, czy młoda jidyszystyczna, względnie w jakiej mierze także jidyszystyczna.

Spór ten rozstrzygnąć można jedynie dobrą wolą wypływającą z świadomości, że jesteśmy członkami jednego narodu, a nie terrorem, pięścią i — barbaryą.

Dr I. Schwarzbart.

Poprawa w stanie zdrowia Herriota.

Paryż, 15. 12 PAT. W stanie zdrowia Herriota nastąpiła pewne polepszenie. Lekarze przypuszczają, że jeszcze około 10 dni nie będzie on mógł opuszczać łoża.

Czerwona flaga na ambasadzie sowieckiej w Paryżu.

Paryż, 15. 12 PAT. Nad gmachem ambasady sowieckiej wywieszono oficyalnie czerwoną flagę sowiecką. Przy tej okazyi Krasin wygłosił przemówienie, poczem obecni odśpiewali międzynarodówkę.

Paryż, 15. 12 PAT. Szereg dzienników wyraża opinię, że manifestacye komunistyczne przed ambasadą rosyjską z okazyi wywieszenia czerwonego sztandaru były nader niestosowne. L'Oeuvre określa zachowanie się Krassina jako bardzo niezręczne i mogące odbić się niekorzystnie na przyszłych rokowaniach francusko rosyjskich.

Komuniści wydaleni z Francyi w Belgii

Bruksela, 15. 12 PAT. Nation Belge pisze, że wśród komunistów wydalonych z Francyi, a ukrywających się obecnie w Belgii, znajduje się też niejaki Białoborodow. Jest to emisaryusz rządu sowietów, który przebywał we Francyi w specyalnej misyi kierowania całą propagandą i akcyą komunistyczną we Francyi. Nation Belge podkreśla, że zarówno przybycie jak i dalszy pobyt Białoborodowa w Belgji stanowią pogwałcenie odpowiedniego rozporządzenia belgijskiego ministra sprawiedliwości.

Joffe we Wiedniu.

Wiedeń, 15. 12 PAT. Nowy poseł sowiecki Joffe przybył tu dziś z Moskwy i w najbliższych dniach obejmie agendy poselstwa.

Powstanie w Albanii.

Białogród, 15. 12 PAT. Wiadomośc otrzymane z Prizrenu donoszą o powodzeniu powstańców albańskich w okolicy Liuma. Donoszą o rozszerzeniu się ruchu powstańczego w całym kraju.

Rozwiązanie partyi komunistycznej w Jugosławii

Belgrad, 15. 12 PAT. Opierając się na istniejących ustawach rząd postanowił rozwiązać w całem królestwie partyę komunistyczną, grupującą się obecnie pod nazwą: Niezależnej partyi robotniczej. Stosownie do rozkazu ministra spraw wewnętrznych policya przeprowadziła rewizyę w biurze tej partyi.

—o-o—

Krwawe starcia w Moskwie

Wiedeń. PAT. „Neues Wien. Tgblt" donosi z Moskwy, że w związku z odjazdem Trockiego na Krym w różnych miejscach Moskwy oraz w okolicy przyszło do krwawych starć. Dokładniejszych wiadomości o tych zajściach niema z powodu cenzury.

Minister Thugutt o problemie kresów wschodnich.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 12 Sin. Jak donoszą z Wilna, wczoraj po odbyciu konferencyi z władzami bezpieczeństwa zwiedzał min. Thugutt szkoły polskie i białoruskie.

Na bankiecie wydanym przez wojewodę Raczkiewicza po powitaniach zabrał głos min. Thugutt, zaznaczając, że w czasie objazdu kresów, zewsząd słyszał narzekania i żale. Dla ludności ma minister jednak słowa otuchy i nadziei, że wszystko złe zmieni się na lepsze. Ciężka sytuacya gospodarcza jest w pierwszym rzędzie winną utyskiwaniom. Ale jest uzasadniona nadzieja, że stosunki gospodarcze poprawią się.

Zagadnienie współżycia narodowości na kresach jest bardzo trudne i zaognione obecnie. Ale pamiętać należy, że w latach 31 i 63 Litwini walczyli razem z Polakami przeciw Rosyi. Niedawno temu w 1920 roku kilka tysięcy Białorusinów walczyło razem z armią polską przeciw wojskom sowieckim. To co było współpracą między narodowościami na kresach musi wrócić przy dobrych chęciach z obu stron. A przyczyni się do tego chętna współpraca wszystkich do tego powołanych czynników.

(Zaznaczyć należy jako charakterystyczne, że wspominając o Litwinach, Białorusinach, nie dotknął min. Thugutt choć słowem ludności żydowskiej).

Proces posła Grünbauma przeciw redaktorom pism endeckich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 12 Sin. Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się w sądzie okręgowym kilkakrotnie odraczany proces, wytoczony przez pos. Grünbauma przeciw trzem redaktorom pism endeckich „Rzeczypospolitej", Gazety Warszawskiej", i „Rozwojowi" o zniesławienie drukiem.

Tło sprawy jest następujące: W lipcu 1920 r. ukazał się w wymienionych trzech pismach artykuł zarzucający pos. Grünbaumowi, że na zjeździe, który odbył się na wiosnę tego roku w Londynie wygłosił przemówienie przeciwko państwu polskiemu.

Oskarżeni zostali przez pos. Grünbauma pp. Zyg Wasilewski (Gaz. War.), St. Strzetelski Rzpospol.) Szczeblowski (Rozwój) i Wierzbiński (G. War.); bronią adwokaci Nowodworski, i Zabłocki.

Ze strony skarżącego występuje dawokat pos. Hartglas.

Po rozpoczęciu rozprawy przewodniczący wzywa strony do pogodzenia się. Pos. Hartglas zgadza się na to w razie odwołania zarzutów przez oskarżonych. Wobec braku zgody ze strony tychże przewodniczący przystępuje do przesłuchania świadków.

Sir Alfred Mond nie przyjął wezwania na zjawienie się w charakterze świadka.

Adw. Norbert Pinkus oświadcza, że choć jest asymilantem, to musi zeznać, że zna pos. Grünbauma, jako lojalnego obywatela.

Red. Jockau był w owym czasie w Londynie na zjeździe, ale nie słyszał żadnego przemówienia przeciw Polsce, a tem mniej pos. Grünbauma.

Fr. Skąpski zeznaje, że nic nie wie o wrogiej dla państwa działalności pos. Grünbauma.

Członek giełdy londyńskiej sir Montefiore nadesłał zenanie, że nie pamięta, o czem mówiono na tej konferencyi, rozmawiał z pos. Grünbaumem u Herberta Samuela, ale nie o Polsce, a o pomocy dla Żydów, dotkniętych wojną.

Prezes komitetu delegacyi żyd. z Paryża p. Motzkin nadesłał zeznania, w których stwierdza, że pos. Grünbaum nigdy nie wygłosił przemówienia przeciw Polsce w czasie pobytu w Londynie.

Rabin Perlmutter oświadcza, że choć jest politycznym przeciwnikiem pos. Grünbauma, to jednak uważa inkryminowane mu przemówienie za fałsz.

Ks. pos. Wyrębowski zna pos. Grünbauma, jako polityka zręcznego i wybitnego. On spowodował utworzenie bloku mniejszości w czasie ostatnich wyborów.

Grabowski, b. współpracownik Myśli Narodowej stwierdza, że zna się na kwestyi żyd. i ma do niej nagromadzone liczne materyały, ale pos. Grünbauma nie zna.

Pułkownik Laudański nadsyła sprawozdanie polskiego attache wojskowego w Kopenhadze, wystosowane do naczelnej komendy armii pokrywające się z treścią artykułów przeciw pos. Grünbaumowi.

Następnie adw. pos. Hartglass w dłuższem przemówieniu zbija zarzuty przeciw pos. Grünbaumowi, stwierdzając, że cała jego działalność świadczy o głębokim patryotyzmie państwowym. Jeszcze za czasów studenckich pos. Grünbaum został aresztowany z powodu protestu przeciw gnębieniu języka polskiego. W czasie wyborów do konstytuanty w Rosyi nie chciał przyjąć mandatu, oświadczając, iż jest obywatelem polskim.

Po przemówieniu obrońców zamknął przewodniczący rozprawę, zapowiadając, że wyrok ogłosi jutro (wtorek) w południe.

Dziś zadecyduje Sejm o postawieniu b. ministra Kucharskiego przed Trybunał Stanu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 12. Sin. Na porządku dziennym jutrzejszego (wtorek) posiedzenia sejmu znajduje się sprawozdanie komisyi żyrardowskiej w sprawie b. min. skarbu Kucharskiego. Sprawozdanie, jakie imieniem komisyi złoży pos. Moraczewski kończy się wnioskiem o postawienie b. min. Kucharskiego przed Trybunałem Stanu.

Jak się dowiaduję, pos. Kucharski w czasie debaty przyłączy się do wniosku pos. Moraczewskiego, po to, aby przez zbadanie sprawy przez Trybunał Stanu oczyścić się ze stawianych mu zarzutów.

P. Ponikowski zostanie ministrem oświaty.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15 12. Sin. B. premier Ponikowski został dziś przyjęty na audyencyi u prem. Grabskiego. Jak słychać pos. Ponikowski zostanie mianowany ministrem oświaty.

P. Roman przewodniczącym Rady kresowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15 12. Sin. P. Roman objął dziś stanowisko przewodniczącego Rady kresowej.

Polsko-czeskie rokowania o traktat handlowy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13 12. Sin. Dziś o godzinie 16.30 rozpoczęły się rokowania o traktat handlowy polsko-czeski między delegacyą czeskosłowacką pod kierwnictwem min. upełnomocnionego Włodaczka, a deligacyą polską ea której czele stoi p. Tennenbaum dyr. dep. handlowego w. min. handlu i przemysłu.

Ford ofiarowuje w. ks. Cyrylowi 50 mil. dolarów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 15 12. (M) Jak donoszą z Nowego Jorku znany miliarder Ford ofiarował wielkiemu ks. Cyrylowi, który w tych dniach przybył do St. Zjednoczonych sumę 50 milionów dolarów za koncesye, jakich mu ks. Cyryl udzielił na koleje syberyjskie, po obaleniu obecnego rządu w Rosyi. (Zdaje się, że ten interes Forda nie należy do najlepszych).

Nowy poseł polski w Pradze

Wiedeń, 15. 12 PAT. Poseł Lasocki opuszcza Wiedeń we środę i udaje się do Pragi. Do czasu przybycia do Wiednia nowego posła polskiego Józefa Kowalskiego, agendy poselstwa będzie sprawował radca legacyjny Romer.

— Samuel Gompers zmarł wczoraj w Nowym Jorku.

W drugą rocznicę śmierci Gabryela Narutowicza.

Kraków, 16 grudnia.

(sn). Dwa lata mijają dziś od dnia, który żałobą okrył całą jadem fanatyzmu nie zaślepioną Polskę. 16 grudnia 1922 r. padły w salonie „Zachęty“ w Warszawie strzały skrytobójcze, które przecięły pasmo żywota pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, śp. Gabryela Narutowicza. Morderca śmiercią odpokutował swój czyn zbrodniczy, ale kara ta nie zmazała piętna wieczystej hańby z czoła właściwych winowajców. Niepomni na dobro państwa, dla ciasnych względów partyjnych rzucali oni siew nienawiści, z którego zrodził się czyn, okropnością swoją niemający równych w historyi polskiej. Wystarczyło im na [illegible] długoletnią demagogią przeżarty grunt rzucić fałszywą pogłoskę, że śp. Narutowicz jest pochodzenia niepolskiego, a wnet znalazł się fanatyk, który osądził, że człowiek ceniony i poważany dla zalet swego charakteru i umysłu w kraju i zagranicą, a wysoce zasłużony państwu swą dotychczasową działalnością jako minister robót publicznych a później spraw zagranicznych godzien jest śmierci tylko dlatego, że do wyboru jego przyczyniły się i głosy niepolskie.

Śp. Gabryel Narutowicz padł na posterunku jako reprezentant idei szczerej demokracyi ale śmiercią swą przysporzył jeszcze jedną zasługę do wieńca tych licznych zasług, jakie położył dla Polski. Dzień 16 grudnia będzie bowiem dowodem obłudy reakcyi, która głosząc szumne frazesy o swem poświęceniu dla państwa, uznaje dobro państwa tylko wtedy, gdy zgadza się ono z jej własnym interesem a w razie kolizyi nie cofa się przed zbrodnią, choćby ofiarą jej miał być najwyższy przedstawiciel Majestatu Rzeczypospolitej.

Uczczenie śp. Prezydenta Narutowicza.

W niedzielę staraniem krakowskiej Rady robotniczej odbyła się w wypełnionym po brzegi teatrze im. Słowackiego uroczysta Akademia dla złożenia hołdu świetlanej postaci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, śp. Gabryela Narutowicza w drugą rocznicę jego śmierci.

Akademię po odegraniu „Marsza żałobnego“ Chopina przez orkiestrę Związku muzyków zagaił poseł Moraczewski w rzeczowem przemówieniu nakreślając tło polityczne, na którem przyszło do starcia między obozem demokracyi a światem zachowawczym, a które doprowadziło do tragicznej śmierci pierwszego prezydenta.

W imieniu „Wyzwolenia“ i „Jedności ludowej“ przemówił poseł dr Polakiewicz który w silnych słowach założył protest przeciwko szarganiu czci prezydenta Narutowicza nawet jeszcze po jego śmierci, oraz przeciwko wytwarzaniu nastrojów nienawiści w stosunku do najwybitniejszych ludzi Polski odrodzonej. W imieniu „Związku chłopskiego“ przemówił poseł Cieplak, pięknie charakteryzując wysoką miarę patryotyzmu i europejskości, jakiej przykładem był śp. Gabryel Narutowicz, a jakiej wyraz tak mocny daje także trudem całego swego życia marszałek Piłsudski. Szczegółową charakterystykę postaci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej i jego życia nakreślił nadto w dłuższem przemówieniu poseł Jaworski.

Poważny nastrój widowni, biorącej udział wśród głębokiego skupienia w podniosłym akcie hołdu, spotęgowały piękne deklamacye aktualnych wierszy, wygłoszonych nastrojowo i silnie przez artystów teatru im. Słowackiego pp. Buczyńską i Białkowskiego przy pełnym głębokiego uczucia akompaniamencie muzycznym prof. Kopystyńskiego.

* * *

Dziś tj. we wtorek o godz. 9-ej rano odbędzie się w kościele Maryackim nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Gabryela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej. Wojewoda krakowski zaprasza na to nabożeństwo władze wojskowe i cywilne, rządowe i autonomiczne, instytucye i publiczność.

Listy z Londynu.

XVIII (Od naszego korespondenta).

Król Jerzy V. — Mowa tronowa wśród olśniewającego przepychu. — Cecil i Birkenhead. — Tajna depesza Allenby'ego. — Jeszcze list Zinowiewa. — „Komuniści są naszymi wrogami nie mniej niż konserwatyści“ — powiada Clynes. — Labour czuwa i strzeże mienia narodowego.

Londyn, 10 grudnia.

„Prace Wasze nad temi i innemi sprawami kornie polecam błogosławieństwu Boga“ — temi słowy kończąc długą mowę tronową, żegna król swych lordów i swych członków Izby Gmin; królowa, podnosząc się majestatycznie z tronu, kłania się damskiej świcie, która, prawie klęcząc, oddaje korny ukłon; lordowie, ambasadorowie i dostojni goście podnoszą się z miejsc (członkowie Izby Gmin, „pospolitacy“, stoją cały czas — bardzo dawnym, zaprawdę, zwyczajem); para królewska powoli opuszcza zebranie, światła lamp i drogich kamieni — gasną stopniowo, zostawiając salę w półmroku; parlament jest otwarty.

Jerzy V, o krótkiej, siwej czuprynie (osłoniętej zresztą ciężką koroną „Wielkiej Brytanii, Irlandyi Indyi, dominiów i posiadłości“) i strzyżonej bródce ma w sobie zazwyczaj mało z królewskiego majestatu. Ale w tej wspaniałej sali oświetlonej dyskretnem światłem (na dworze mgła, ciemno choć oko wykol), wśród szkarłatnych szat lordów, uniformów ambasadorów, przepychu świty i pazìów, wśród bogactwa klejnotów i złota — był dziś Jerzy V. majestatycznem wcieleniem potęgi i powagi Zjednoczonego królestwa. A gdy w złotych szatach i w olśniewającej koronie na skroniach odpowiadał skinieniem głowy hołdowi dostojnego zgromadzenia i głębokim głosem patryarchy raczył zwrócić się do stojących kornie poddanych: „moi lordowie, siądźcie, proszę“ (bo członkowie Izby Gmin stoją cały czas — starym zwyczajem..) — wtedy, zaprawdę czcigodny łańcuch wielkiej tradycyi Westminsteru bogatszym się stawał o jedno ogniwo, kropla w kroplę podo-

Z teatru im. J. Słowackiego

„Zwiastowanie“ misteryum w 4 aktach z prologiem Pawła Claudela. Przekład E. Leszczyńskiego. Reżyser: T. Trzciński.

Wyłaniają się ku nam z tego dramatu — misteryum dwie sceny, które z przeraźliwą jasnością reflektora oświetlają jego ciemne, przepaściste dno. Oto Violena, odparłszy zamach mistrza Piotra z Craon, przepełniona aż po brzegi swej duszy miłością ku Jakóbowi, rzuca w kosmos potężny, płomienny swój dytyramb wiary: świat jest piękny, jakże ja jestem szczęśliwa! A odpowiada jej Piotr z Craon, któremu niemiłosiernie okrutne losy odmówiły prawa miłości ziemskiej, każąc mu ukochać kochankę z kamienia, w dumny, ku niebu strzelający tum ciosanego: Świat jest piękny, jakże ja jestem nieszczęśliwym!

Wówczas Violena, przejęta zgrozą jego bólu, całuje w usta człowieka, tkniętego trądem. Jakżeż bowiem można się czuć szczęśliwym, gdy w człowieku nam bliskim kona jego najdroższa tęsknota? A oto druga scena: Anne Vercors po życiu pełnem błogosławionego znoju i trudu usłyszał nagle rozpaczny krzyk świata o wyzwolenie. Mógł być szczęśliwym i cichą mieć starość, tam na wzgórzu karmiąc święte gołębie, a jednak porzuca swą sadybę, bo nikt nie ma prawa być szczęśliwym, gdy świat cały tonie w odmętach cierpienia, gdy trzeszczy w swych posadach i napróżno broni się usiłuje przeciwko zalewającemu go chaosowi. Wszyscy są odpowiedzialni za losy świata, a nie można opancerzyć się szczęściem osobistem przeciwko czyhającej na nas na każdym kroku niedoli ludzkiej. W przedziwny sposób łączy się ta przepaścista mistyka Claudela z głębokim tragizmem Wyspiańskiego! Bo jest szczęście, które boli, a nieszczęście, które łamie...

* * *

Przemyślną jest natura, a błogosławiona jej dobroczynna chytrość. Istnieć bowiem musi jakaś granica ludzkiego bólu, inaczej serce, jak to się potocznie mówi, pękłoby z cierpienia. Gdy więc ból przekracza tę granicę pojemności cierpienia, przemienia się w cichą radość, wykwita niebieskim kwiatem mistycznej unii z Bogiem. Credo, quia absurdum. Jakże wzruszająca jest ta religijność, wyrosła na podłożu głębokiego cierpienia, jakież perspektywy otwiera na daleką gdzieś drogę tułaczki ludzkiej tęskoty!

Violena, cudne, złotowłose dziewczę najpiękniejszy sen wielkiego poety wita straszny wyrok przeznaczenia, wyganiającego ją precz z krainy człowieka do ojczyzny śmierci cichym uśmiechem zgody. Gdyby Jakób jej uwierzył, możeby wyzdrowiała i nie odeszła tak daleko od ludzi. Cud bowiem Łaski nieba dział się i zawsze dziać się będzie, gdy człowieka za rękę prowadzi bezwzględna absolutna wiara. A gdy wiary zabraknie i miłość rozwiewa się jak obłok. I mimowoli przypominam sobie odmienną, jakże jednak bliską Rollan dowską Anetkę z „Duszy Zaczarowanej“, która żąda tego samego aktu bezwzględnego zaufania, a gdy go nie znajduje w duszy ukochanego, bierze na siebie ciężkie brzemię osamotnienia i woli pogardę społeczeństwa niż zabijający duszę kompromis. Rolland i Claudel — dwaj przyjaciele, na przeciwległych biegunach myśli stojący, zeszli się tym razem ze sobą, a połączyła ich głęboka współczucie i wielka miłość człowieka.

* * *

Któż jest szczęśliwszym Mara czy Violena? Mara walczy o swoje szczęście, walczy zdecydowana na wszystko. Przed nikim nie ugnie karku, Bogu pod stopy rzuca wezwanie, przed zbrodnią nawet się nie cofnie. Uznaje tylko to, co sobie wywalczy co ściśnie obręczą czynu. A jednak, gdy jej dziecko umiera, błaga Violenę, tę trędowatą miłośnicę Pana o cud. Sama jest bezpłodną buntownicą, dlatego przekroczyć nie może granic rzeczywistości. Bo tylko buntem niczego nie zdziałasz, jeżeli duszy swej nie skąpiesz w praźródle wielkiej ofiarnej miłości. Czy ta odpowiedź Claudela zadowolić potrafi współczesnego człowieka, wsłuchanego w inny zupełnie rytm życia? Jest to głos zaświata, głos mistyka, z czasów średniowiecza, który ofiarę uważa za najdostojniejszy czyn człowieka.

* * *

Misteryum Claudela nie posiada jednak żywotności scenicznej. Są tam wprawdzie zwarte, ozdrębnem życiem duchowem żyjące indywidualności, ale indywidualności te żyją obok siebie, a nie

[illegible] do tych, któremi liczne wieki sprzęgły angielski naród w tak wielce swoistą całość.

Lord Robert Cecil, wysoki a pochylony, o ascetycznej twarzy średniowiecznego kaznodziei, stojąc u podnóża tronu z insygniami królestwa w ręku, uosabiał godnie przeszłe wieki. Lord Birkenhead z błyszczącym złotym mieczem — to wierne wcielenie siły królestwa. Bo jest to ten sam Lord Birkenhead, który niedawno — ku wielkiemu zgorszeniu — nauczał studentów w Glasgow, że dziś jak i wczoraj siła i miecz zdobywają „glittering prizes" (błyszczące nagrody) w walce o życie i rozwój narodów... Oczy opadają zmęczone blaskiem barw, szkarłatu, purpury, dyamentów i złota. Otwarcie parlamentu to nigdy się nie starzejące święto parlamentarnej tradycyi narodu angielskiego. Ten splendor i przepych to wyraz dumy i głębokiego przeświadczenia, że ta instytucya wolności i demokracyi to dziś rzecz niemniej droga, aniżeli przed sześciuset laty. Gdy para królewska opuszczała gmach Westminsteru w złotej oślnionej karecie, gromkie okrzyki tłumów, zalegających ulice, były nietyle powitaniem Jego Królewskiej Mości, ile hołdem dla ducha narodu.

Zapowiadało się to otwarcie niezwykle interesująco. Setki uzbrojonych detektywów zmieszały się z tłumem w oknach domów rozstawieni byli strzelcy; zbrojne oddziały policyi strzegły ulic w bliskości parlamentu. Naczelny komendant tajnej policyi objął osobiście służbę bezpieczeństwa. Oficyalna Anglia zabezpieczała się przed zapowiedzianym zamachem swych egipskich gości. Bo marszałek Allenby tajną depeszą zawiadomił swych przełożonych, że życie ich jest w niebezpieczeństwie. Przypomniały się Londynowi irlandzkie czasy. Od kilku dni strzeżony jest Downingstreet przez uzbrojonych konstablów. Każdy członek gabinetu otrzymał orszak tajnych ajentów gwoli bezpieczeństwa swej osoby. Studyujący tu — w liczbie kilkuset — akademicy egipscy poddani są ścisłej obserwacyi policyjnej. Czyżby się stawał Egipt Irlandyą?

Bo depesze ajencyi telegraficznych, że nastąpiło porozumienie i że rząd egipski przyjął ultimatum angielskie należy czytać w świetle faktów. Ultimatum zostało przyjęte przez ministerstwo, któremu dziewięć dziesiątych ubezwładnionego parlamentu wypowiedziało nieubłaganą walkę. Tem „porozumieniem " sytuacya zaostrzyła się niewymownie, zamiast się poprawić.

A przecież zarządzenia ochronne były całkiem niepotrzebne. Bo Egipcyanie to wprawdzie niespokojny i krzykliwy naród, ale nie lubiący przelewu krwi — zwłaszcza własnej. Chyba,. Chyba, że stanie się Egipt ogniskiem lub początkiem wielkiej rewolty Wschodu przeciw panowaniu europejskich mocarstw. Lecz przeciw temu ubezpiecza się Anglia już teraz. Chamberlain pertraktuje z kolonialną Francyą i z ambitnemi Włochami. Dawne czasy; Sfery interesów, rozgraniczenia wpływów, wzajemna tolerancya. Tu niema się co łudzić. Ów 23. października, w którym list Zinowjewa pchnął przerażone tłumy do urny wyborczej, zmienił może oblicze Wielkiej Brytanii i świata.

Z tym to Zinowjewem rozprawia się Bernard Shaw w otwartym liście do „Izwiestii". Jeśli ta śmieszna grupka teoretycznych marksistów — pisze Shaw — o romantycznej ideologii mieszczańskich mózgów, w dalszym ciągu będzie żyła w iluzyi, że donkiszotowskimi manifestami, będącymi wodą na młyn imperyalistycznej głupoty, potrafi rządzić robotniczą demokracyą Zachodu — to ta demokracya nie będzie się więcej troszczyć o Moskwę, aniżeli Moskwa o Madagaskar".

Shaw, ten wielki mędrzec współczesnej Anglii i współzałożyciel Fabianizmu, jest w tym wypadku tylko wyrazem powszechnego rozgoryczenia przeciw komunistom, którzy faktycznie spowodowali zwycięstwo konserwatystów. Obliczają, że ów list Zinowjewa kosztował partyę pracy conajmniej 50, a może nawet 100 mandatów. „Komuniści są naszymi wrogami nie mniej aniżeli konserwatyści" — powiedział Clynes po wyborach, a Mac Donald wtórował mu serdecznie.

Klęska przy wyborach nie pchnęła socyalizmu angielskiego na lewo. Głosy groźby i wróżby rewolucyi umilkły prawie zupełnie. Klęska utwierdziła partyę pracy w przekonaniu, że dzieło uświadomienia ma trwać jeszcze przez kilka lat, że objęcie władzy jest organicznym procesem historycznego rozwoju. Mac Donald atakował dziś gwałtownie „długą a pustą" mowę tronową, lecz tylko dlatego „ponieważ czuwać mamy, byśmy nie zastali zbyt wielkiego nieporządku, gdy obejmiemy władzę"; tylko dlatego, „ponieważ uważamy się wraz z wami za strażników narodowego mienia". L.

ze sobą. Mistrz Piotr buduje kościoły, stary Anne Vercors wybiera się w daleką pielgrzymkę, Violena wkracza w krainę śmierci, biedny Jakób nie może się oderwać od ziemi, chociaż słyszy mowę tęsknoty, a Mara szarpie się w objęciach trawiącego ją buntu. Każdy z nich przeżywa dramat dla siebie, a jeżeli się czasem schodzą te dramaty, to prawie nigdy twarzą w twarz, tylko plecyma się stykają. Dlatego wątpię też, by to przeczyste misterium miłości i ofiary mogło zdobyć dla siebie scenę. Mówi o tych trudnościach inscenizacyjnych bardzo ciekawie p. J. Chodecki w swym artykule w „Listach z Teatru". Nie udała się inscenizacya „Zwiastowani a" Tairowi, który obrał drogę groteski, ale czy udała się „gotycka" interpretacya p. Trzcińskiemu? Nim p. Trzcińskiego otoczę wonią róż, które złożę na sarkofagu krakowskiej inscenizacyi, muszę uczynić pewne maleńkie zastrzeżenie, względnie zapytanie. Czyżby nie można dokonać skrótu, by drogą operacyi umożliwić egzystencyę sceniczną „Zwiastowania"? Bo nadzwyczaj pieczołowicie i z pietyzmem przygotowane „Zwiastowanie" cierpi na powolność tempa akcyi, która wlecze się od jednej stacyi do drugiej z szybkością — tramwaju krakowskiego.

A jednak jest, „Zwiastowanie" poważnym czynem twórczym. Przedewszystkiem pomysłowe, piękne i stylowe są dekoracye pomysłu p. Krassowskiego, który tym razem bez ujmy dla całości i ducha dzieła mógł popuścić cugle swym Rembrandtowskim upodobaniom.

Dokończenie nastąpi.

Co mówi poseł Grünbaum o prowokacyi posła Pryłuckiego

W związku ze stanowiskiem Koła Żydowskiego wobec wniosku pos. Pryłuckiego pisze pos. Grynbaum w „Najer Hajnt":

„Przedewszystkiem, co ma na celu taki wniosek?

Żadnego wyniku realnego!

Toć jasnem było dla każdego, że ani jeden klub polski za nim głosować nie będzie. Pozostaje więc jedynie demonstracya. Trzeba wskazać, że żądamy pieniędzy dla naszych szkół, ludzież, by całą sprawę szkolnictwa uregulowano ustawowo. Musi się stać jasnem dla całego świata, że Sejm, od rzucając to nasze żądanie, odmawia zaspokojenia jednego z naszych najelementarniejszych potrzeb.

Demonstracya ta, jeżeli posiada sens, zwrócona jest na zewnątrz, a nie na wewnątrz.

Taka demonstracya musi być jednolita, w przeciwnym razie traci swą siłę, swe znaczenie i staje się szkodliwą.

Że w sprawie szkolnictwa żydowskiego istnieją dwa kierunki główne, wie obecnie już każdy sztubak. Że oba kierunki nie mogą być usunięte jeden przez drugi, również jest jasnem. Poprostu dlatego, że żaden z nich nie jest dość silny, by potrafił to zrobić.. Nieraz już wypadło mi oświadczyć, że nie chcę tej walki. Obawiam się, by na tej walce zyskał ktoś trzeci — zarówno politycznie jak i kulturalnie. Nie o przyszłość i o los języka hebrajskiego ja się obawiam. Jego przyszłość i los tak ściśle są związane z Palestyną i z życiem żydowskiem, które tam się rozwija, jak również z jego wpływem w golusie, że drżeć o język ten uważam za zgoła zbyteczne. O cóż więc idzie? Walka ta poprostu uniemożliwia toczenie politycznego boju o prawa naszego szkolnictwa. Nie możemy poprostu ruszać się z miejsca. Bo zaraz przy pierwszem słowie zostajemy podzieleni na dwa obozy, które się biorą za czuby.

Staje się całkowicie zbytecznem odpowiadanie nam na nasze żądania, gdyż można przecież spokojnie czekać, aż zakończymy walkę wewnętrzną.

Dlatego też nieraz stawiałem wniosek o jednolitym froncie politycznym — tylko politycznym — w sprawie szkolnictwa. Postawiłem ten wniosek zarówno dla hebraistów, jak i dla jidysystów. Sukces nie był szczególnie wielki. Nie wiem czy wniosek środowy Pryłuckiego jest także odpowiedzią na mój wysiłek pojednawczy i czy przyjmują za ten wniosek odpowiedzialność jidyszyści wszystkich kierunków i odcieni. Jedno jest dla mnie jasnem, że

takie prowokacye uniemożliwiają wszelkie porozumienie.

Już głosowaliśmy raz przeciwko podobnemu wnioskowi. Wyjaśniliśmy podówczas nasze stanowisko. Nigdy nie stawialiśmy podobnego wniosku odnośnie do szkolnictwa hebrajskiego. A gdyby taki wniosek został postawiony, to większość z nas nie zawahałaby się ani na chwilę, by głosować przeciw niemu. Lecz oto przychodzi się i stawia jeszcze raz ten sam wniosek Poco? By zamanifestować naszą rozbieżność w tej sprawie? By demonstrować przeciwko nam? Aby wywołać parę artykułów w prasie jidyszyst. i burdowskiej o nowej ohydzie?

Nasze głosowanie oznacza, że nie pozwolimy się teroryzować.

Nie chcemy — przynajmniej ja nie chcę wyrządzić nic złego szkołom żydowskim, ale także i hebrajskim. Na prowokacye odpowiemy, jak odpowiedzić muszą ludzie, mający szacunek dla siebie i dla swych poglądów. I jeszcze raz pokażemy, że chodzi nam o to, aby nasza walka wewnętrzna nie została wyniesiona nazewnątrz i by nie zniszczyła wszystkiego, tak, że jeżeli się chce coś osiągnąć, to trzeba się z nami porozumieć. Inaczej to nie pójdzie. O tem wiedzieć musi wróg i przyjaciel to zrozumieć musi cały naród żydowski. Niech wypowie rzeknie swój sąd; ja się tego sądu nie boję.

Oświadczenie posła dra Schippera.

Pos. dr. Schipper ogłosił następujące oświadczenie:

„Wyjaśniam, że w porozumieniu z przedstawicielstwem Koła na blizko godzinę przed rozpoczęciem głosowania nad rezolucyami posła Pryłuckiego pertraktowałem z posłem Pryłuckim, aby w swoich rezolucyach zmienił słowa „szkolnictwo z językiem wykładowym żydowskim" na ogólną formułę, obejmującą całokształt szkolnictwa żydowskiego, a mającą brzmieć

„szkolnictwo żydowskie".

Pertraktacyi tych podjąłem się, chcąc zapobiec rozbiciu się głosów żydowskich przy głosowaniu nad rezolucyami w sprawie szkolnictwa, jak to już raz miało miejsce w Sejmie, i w tej nadziei, że uda się stworzyć jednolity front żydowskiego przedstawicielstwa sejmowego w sprawie szkolnictwa, a zwłaszcza w sprawie subsydyowania go przez Państwo.

Niestety pertraktacye moje

wobec uporu posła Pryłuckiego

nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Osobiście nie brałem udziału w głosowaniu ani nad poprawkami Koła Żydowskiego, ani nad rezolucyami posła Pryłuckiego, wychodząc z założenia, że nie mogę przyłożyć ręki do osłabienia naszych dezyderatów szkolnych przez rozbieżne głosowanie".

Patrz art. „Pod znakiem ulicy" str. 9.

Lenin, Bund -- wobec języka hebrajskiego.

W „Najer Hajnt" omawia p. B. Katz ostatnie zarządzenie władzy sowieckiej w sprawie niesubsydyowania teatru hebrajskiego „Habimy". Autor stwierdza, że Lenin odnosił się przychylnie do języka hebrajskiego, wyrażając niejednokrotnie zdanie, że każda mniejszość ma prawo do posługiwania się swoim narodowym językiem, chociażby ten język w danej chwili był mową potoczną małej cząstki narodu. „Bund", którego wpływ z początku był znaczny nie mógł wpłynąć na rząd sowiecki by ten odebrał subsydya teatrowi. Dopiero długa akcya „Jewsekcyi" doprowadziła do ostatecznego odebrania „Habimie" subsydyów rządowych i do uniemożliwienia jej egzystencyi.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

MIESZKAŃCY OKOLIC GÓRSKICH W ROSYI — ŻYDZI DOMAGAJĄ SIĘ UWZGLĘDNIENIA SWYCH ŻĄDAŃ. Do Moskwy przybyła niedawno delegacya górali żydowskich z Kaukazu reprezentująca liczbę 150.000. Delegacya przybyła z żądaniem dopuszczenia delegatów swych do Komitetu Rad, który ma zająć się sprawą osiedlenia Żydów rolników na gruntach państwowych. Żąda ta też delegacya wybrania specyalnej komisyi dla zbadania położenia ekonomicznego Żydów.

PRZEŚLADOWANIE STUDENTÓW SYONISTYCZNYCH W ROSYI. 13 akademików żydowskich wykluczono z uniwersytetu mińskiego pod zarzutem zajmowania się pracą w organizacy. syonistycznej.

Kompromisowe stanowisko Rady Ligi nar. w sprawie Palestyny

Jednak cel mandatu: stworzenie żydowskiej siedziby narodowej, dobitnie podkreślony.

Niedawno donosiliśmy, że Rada Ligi narodów przyjęła do wiadomości na posiedzeniu z dnia 10 bm. po wysłuchaniu referatu delegata szwedzkiego o obszarach mandatowych wszystkie sprawozdania, wśród nich sprawozdanie o zarządzie Erec Israel. Sprawozdanie komisyi mandatowej o Erec Israel, które podaliśmy w pierwotnej redakcyi jeszcze przed dwoma tygodniami należy w pewnych punktach skorygować. W ostatecznym tekście jest sprawa imigracyi silniej podkreślona, iż w projekcie oznacza się ją, jako „może dominujący czynnik w obecnem położeniu Palestyny“. Po powtórzeniu miejsca odnośnie do artykułu 6 mandatu w sprawie ułatwienia żydowskiej imigracyi i gęściejszego zaludnienia Żydów w kraju następują słowa: „komisya jest zobowiązana stwierdzić, że polityka władzy mandatowej

w kwestyi imigracyi

przyczynia się do stałych przeciwieństw. Polityka ta nie zadawala syonistów, którzy uważają stworzenie żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie za pierwszy obowiązek władzy mandatowej. Wykazują oni pewnego rodzaju niecierpliwość w sprawie ograniczeń imigracyi i pozwolenia osiedlenia się w kraju. Polityce tej sprzeciwia się także większość arabska w kraju, która odrzuca myśl żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie i która widzi w akcyi zarządu palestyńskiego groźbę dla jej tradycyjnych praw.

Na zarządzie palestyńskim spoczywa ze względu na warunki mandatu podwójny obowiązek. Jest rzeczą jasną, że gdyby władza mandatowa miała uwzględniać tylko interesy ludności, winna mieć na oku przedewszystkiem gospodarcze potrzeby kraju. Jest jednakowoż jasnem, że gdyby władza mandatowa nie miała uwzględniać interesów ludności arabskiej musiałoby być

jedynym jej obowiązkiem popierać żydowską imigracyę do Palestyny“.

Podczas gdy pierwsze sprawozdanie powiada o nieprzezwyciężonem przeciwieństwie interesów między syonistami a większością elementu arabskiego w sprawie imigracyi, powiada właściwe sprawozdanie: „różnice poglądów w kwestyi imigracyi, wprowadzające konflikt między syonizmem a większością arabską można zauważyć w związku z innemi manifestacyami w życiu palestyńskiem. Szczególnie niepomyślne rezultaty wydała próba stworzenia ogólnej

rady ustawodawczej.

Arabowie oparci o drugi artykuł mandatu, gwarantujący im rozwój i samorząd ich instytucyj sprzeciwili się współpracy, mimo, że otrzymaliby reprezentacyę wedle stosunku swej siły liczbowej, co zapewniłoby im równocześnie bezwzględną większość.

Do tego nie mogła naturalnie dopuścić administracya, ponieważ w takim wypadku cała władza spoczywałaby w rękach instytucyi sprzeciwiającej się kategorycznie stworzeniu narodowej siedziby dla narodu żydowskiego i spełnienia obowiązków nałożonych przez mandat.

Komisya jest szczęśliwą, iż może donieść, że skutki tego konfliktu interesów zostały złagodzone po największej części przez rozumną i bezpartyjną administracyę Wysokiego komisarza i wyraża mu swoje uznanie. Jeśli w Palestynie panuje niezadowolenie — a nie można zaprzeczyć, że tak jest — to pragnie komisya wyraźnie podkreślić, że nie obciąża to w żadnym razie przedstawiciela władzy mandatowej, który wiernie stał na straży obu obowiązków, nałożonych nań przez mandat“.

Zdanie odnośnie do zadowolenia co do polityki angielskiej, ujawniony w Księdze białej zostało utrzymane prawie w dosłownem brzmieniu. Dwa miejsca sprawozdania poświęcone emigracyi, imigracyi i wychowaniu brzmią: „Komisya, rozpatrująca fakt, czy emigracya może nie zawsze odpowiadała ekonomicznej sytuacyi w kraju i czy emigranci są osiedlani zawsze przy uwzględnieniu gospodarczych, handlowych i przemysłowych konieczności kraju będzie się cieszyła, jeśli w najbliższem sprawozdaniu otrzyma dokładniejsze informacye o liczbie, rasie, ojczyźnie i zawodzie emigrantów. Szczególnie życzy sobie komisya informacyi odnośnie do zatrudnienia imigrantów w ostatnich latach przed imigracyą“. Komisya uznaje z wielkiem zadowoleniem fakt, że zarządowi udało się w przeciągu 2 i pół lat stworzyć 100 szkół. Wyraża nadzieję, że lepsze warunki gospodarcze umożliwią zarządowi nadal politykę, zainaugurowaną w roku 1920 i 1921.

Sprawozdanie komisyi mandatowej rozpatruje dalej petycye egzekutywy kongresu arabskiego, przedłożoną w swoim czasie Herbertowi Samuelowi. Rząd brytyjski — powiada sprawozdanie — ogranicza się do stwierdzenia, że w żadnym wypadku nie jest odpowiedzialny za treść listu. Autorzy memoryału podnoszą różne skargi. Skargi te poruszają wiele punktów, rozpatrywanych w sprawozdaniu dorocznem władzy mandatowej. Komisya rozpatrywała większość tych punktów i po dyskusyi stwierdziła, że petycya zawiera skargi dwojakiego rodzaju. 1) takie, które, gdyby się okazały prawdziwemi udowodniłyby istnienie błędów zarządu palestyńskiego, 2) takie protesty przeciwko mandatowi, które leżą poza warunkami władzy mandatowej stworzonej przez Ligę narodów w dniu 24 lipca 1922 roku. Te dwa rodzaje muszą być jasno oddzielone. Odnośnie do pierwszej kategoryi donosi komisya, że po wysłuchaniu Wysokiego komisarza uznała uzasadnienie różnych skarg za nieprawdziwe. Odnośnie do drugiej kategoryi niema wogóle żadnej potrzeby, by rada Ligi narodów temi sprawami się zajęła. Gdyby jednakowoż podpisani wnieśli nową petycyę w sprawie jakiegoś specyalnego wypadku, komisya mandatowa zgłasza gotowość dany wypadek zbadać. Komisya proponuje, by Rada Ligi narodów przesłała autorom petycyi tekst powyższej uchwały, jakoteż notatki z dyskusyi a wreszcie odpowiedzi sir Herberta Samuela.

Przyjęcie sprawozdania komisyi mandatowej do wiadomości. Chamberlain przeciw komisyi mandatowej.

Rzym. O dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi mandatowej w czasie posiedzenia Rady Ligi narodów donoszą następujące szczegóły: Dyskusya odbyła się w dniu 10 bm.

Szwedzki minister Unden

złożył sprawozdanie komisyi mandatowej, w którem wskazał na podwójne zadanie angielskiej administracyi w Palestynie. Z jednej strony na odbudowę żyd. siedziby narodowej, z drugiej zaś na uwzględnienie potrzeb ludności palestyńskiej i na pomoc w rozwoju samorządu tej ludności. Co do emigracyi żyd. zażądano bliższych wiadomości.

Min. Unden zakończył sprawozdanie uwagą, że komisya usiłowała spełnić swe zadanie w najlepszy sposób i że trudności spoczywają w samym mandacie!

Angielski min. spraw. zewn. Chamberlain

podziękowawszy za sprawozdanie stwierdził, że odnośnie do wielu punktów nie podziela zdania sprawozdania komisyi mandatowej. Cytuje sprawozdanie, przedłożone mu osobiście przez Wysokiego komisarza sir Herberta Samuela, odpierające zarzuty, jakoby immigracya żydowska do Palestyny nie zawsze odpowiadała rzeczywistym potrzebom kraju lub nie była dostosowana do niej. Chamberlain stwierdził ostro, że komisya nie zdała sobie w zupełności sprawy z niesłychanych trudności administracyi angielskiej w Palestynie. Immigranci żydowscy są albo dobrze wyszkolonymi rolnikami, lub przystosowywują się szybko do potrzeb kraju jak to w szczególności

rezultaty w Galilei

wykazały. Pozatem przybywają do kraju zamożni Żydzi, którzy przyczyniają się w wysokiej mierze do rozwoju kraju.

Prezydent komisyi mandatowej Ligi narodów Marquis Theodoli

zauważył, że komisya mandatowa nie krytykowała zarządu palestyńskiego, lecz zwróciła uwagę w ramach swych obowiązków na równomierne traktowanie obydwóch nań nałożonych obowiązków.

B. N. FRENK.

Galerya przechrztów polskich.

103 (Przekład Ludwika Frenka)

Po wielu takich rozmowach Zelig opowiedział Tugendholdowi, że w pałacu belwederskim przebywą pewien nadzwyczaj dobry człowiek. Jest on nawet przechrztą, lecz bardzo lubi Żydów; wyświadcza im różne dobrodziejstwa jako protegowany wielkiego księcia i jest zapalonym miłośnikiem języka hebrajskiego.

Od Żydów Zelig zupełnie się oddalił. Stopniowo odzwyczaił się od przestrzegania przepisów religijnych. O koszernych potrawach wcale już nie myślał. Całkowicie pozostawał pod wpływem Grünberga, który go wplątał w swoje sidła.

I pod wpływem Grünberga wielki książę wyrósł w oczach Zeliga na bożyszcze życia i śmierci, na władcę pełnego dobroci i miłosierdzia, któremu trzeba być oddanym duszą i ciałem.

Grünberg, bardzo często zapraszał Zeliga do siebie na przyjęcia. Zelig spędzał tam czas bardzo mile w towarzystwie młodej, pięknej śpiewaczki pałacowej Anny Zielińskiej, która również była częstym gościem w domu Grünberga.

Wkrótce Zelig zaznajomił się bliżej ze śpiewaczką, z którą razem występował często na koncertach w Belwederze i w pałacach dygnitarzy.

Grünberg usilnie się starał skojarzyć Zeliga z Zielińską. Bardzo często mówił mu, że Zielińska zapewne jest w nim zakochana po uszy. Pewnego razu powiedział mu nawet, że Zielińska wyznała mu, że gdyby choć jeden dzień nie widziała tego młodego „Żydka“, to z pewnością umarłaby ze zmartwienia.

Te słowa Grünberga jeszcze bardziej przywiązały Zeliga do młodej artystki. Doszło nawet do tego, że nie odstępował jej prawie ani na chwilę.

Grünberg był z tego bardzo zadowolony. Gdy widział ich oboje razem, mawiał, udając wielki zachwyt:

— Jaka piękna będzie z was para!

Niejednokrotnie opowiadał im, że wielki książę wyraził zdanie, że z nich byłoby bardzo dobrane małżeństwo.

Pewnego razu po koncercie w Belwederze, na którym Zelig śpiewał duet z Zielińską, Grünberg opowiedział Zeligowi, że wielki książę był zachwycony ich śpiewem i powiedział, że nikt w świecie nigdy tak ślicznie, jak oni, nie śpiewał, i że, jak się okazuje, oddziaływują oni na siebie nawzajem w bardzo dodatnim kierunku, dlatego też byłoby bardzo pożądanem, gdyby się pobrali ze sobą.

Zelig zadrżał, słysząc to.

— Przecież ja jestem Żydem! — zawołał.

Grünberg stopniowo przyzwyczajał go do myśli o zmianie wiary, z drugiej zaś strony był Zelig wprost oczarowany wdziękami wyjątkowo pięknej Zielińskiej.

Prawie codziennie Grünberg opowiadał mu, że wielki książę życzy sobie, by ożenił on się ze śpiewaczką i że ta śpiewaczka jest w nim tak zakochana, że jest gotową złożyć mu własne życie w ofierze.

Zelig nie mógł się jednak zdecydować na przyjęcie chrztu.

— Jestem Żydem — mówił stale Grünbergowi, i chcę umrzeć, jako Żyd.

Gdy pewnego razu Grünberg przyparł go do muru i zażądał, by wreszcie zdecydował się na krok stanowczy i ochrzcił się, nie jest bowiem Żydem, gdyż nie przestrzega przepisów religijnych, nie jest też chrześcijaninem, gdyż nie przyjął chrztu, Zelig wykrzyknął z zapałem:

— Wszystkiego się wyrzeknę! Zielińskiej, pana i nawet wielkiego księcia! Stanę się znowu dobrym Żydem, takim, jak inni moi współwyznawcy! Nie będę więcej dawał koncertów! Będę śpiewał modlitwy w bóżnicy, będę chazenem, tak, jak mój ojciec!

Grünberg jednak spokojnie mu wyjaśnił, że nie może wrócić do Żydów. Żydzi bowiem nie zechcą zbliżyć się do niego i nie dadzą mu zostać „chazenem“. A jeśli nawet odbędzie pokutę i Żydzi uwierzą w jej szczerość i pozwolą mu zostać „chazenem“, to najpierw ożenią go z jakąś brzydką Żydówką.

— Nie dadzą ci oni Zielińskiej za żonę! — powiedział mu Grünberg.

Grünberg starał się również w inny sposób przekonać Zeliga: wielki książę, władca kraju, zlitował się nad nim, biednym chłopcem żydowskim, wyciągnął go z nędzy i wyświadczył mu tyle dobrodziejstw. Wszyscy Żydzi z całego świata nie mogliby dlań zdziałać tyle dobrego.

— Czy więc nie jesteś obowiązany uczynić wszystkiego czego tylko on żąda? — zapytywał Grünberg Zeliga.

A nawet gdyby wielki książę nie był dlań tak łaskawy wywodził Grünberg — to również Zelig musiałby spełnić jego życzenie. Jest to przecież władca i nikt nie ośmieli się mu przeciwstawić. Jest on wprawdzie dobry i łaskawy, lecz może surowo ukarać nieposłusznych mu ludzi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

...petycyę kongresu arabskiego, która oskarżała Zarząd palestyński i zwracała się przeciw postanowieniom mandatu dała komisya dobitną odpowiedź.

Także i to przemówienie dało Chamberlainowi sposobność do ostrego wystąpienia. Komisya mandatowa — rzekł Chamberlain — wezwała petentów arabskich bezpośrednio do bliższego uzasadnienia swoich zarzutów i do wniesienia nowej petycyi, mimo, że Wysoki Komisarz zaprzeczył zarzutom stawianym przez nacyonalistów arabskich.

Rada Ligi narodów przyjęła wreszcie sprawozdanie do wiadomości i wyraziła komisyi mandatowej podziękowanie.

Lord Balfour o ostatniem posiedzeniu Rady Ligi narodów.

Londyn. W rozmowie z żydowsko- amerykańskim dziennikarzem Hermanem Bernsteinem oświadczył Balfour, że dyskusya nad sprawozdaniem zarządu palestyńskiego zdziwiła go bardzo. Nie rozumie jak mogli niektórzy członkowie Rady wystąpić przeciw idei żyd. siedziby narodowej. Członkowie ci nie wiedzą widocznie co zdziałali Żydzi dla Palestyny, prześladowani w krajach Europy wsch. Od czasu mojej deklaracyi stworzono w Palestynie cuda. Pustynie zamieniono w ogrody. W kraju rozwijają się nowe możliwości przemysłowe. Rolnictwo wykazuje postęp. Żydzi są dla kraju niezwykle ważnym i korzystnym czynnikiem.

POSEŁ Dr EMIL SOMMERSTEIN.

Monopol produkcyi zapałczanej -- ruiną przemysłu zapałczanego.

Układ rządu z konsorcyum. — 120.000.000 patyczków rocznie wynosi produkcya polska. — Zależność naszej produkcyi od zagranicy. — Ujemne strony monopolu grożą zniszczeniem produkcyi krajowej. — Sejm winien sprzeciwić się monopolowi.

Warszawa, 7 grudnia.

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów zadecydował wprowadzenie monopolu produkcyi zapałczanej w Polsce; poczyniono wszelkie potrzebne kroki przygotowawcze. Prowadzono pertraktacye i sprawa ma w krótce wejść na forum sejmowe we formie rządowego projektu ustawy a Rząd ma nalegać na błyskawiczne załatwienie we formie praktykowanej swego czasu przy uchwaleniu ustawy o monopolu spirytusowym.

Ponieważ sprawa ta z powodu specyficznego jej postawienia doprowadzić może do zupełnego zniszczenia krajowego przemysłu zapałczanego okazuje się pożądanem bliższe jej omówienie i rozpatrzenie już w chwili obecnej, zwłaszcza, że w niektórych pismach pojawiły się krótkie notatki, nie oświetlające jednak należycie całokształtu sprawy.

Wedle dotychczasowych zamierzeń nieskonkretyzowanych oficyalnie. Rząd wprowadzając monopol produkcyi zapałczanej, zawiera równocześnie umowę z konsorcyum, które otrzymuje prawo wykupu wszystkich dotychczasowych fabryk zapałczanych, ma je prowadzić przez lat 20, dawać rządowi w miejsce akcyzy kwotę podobno 6,000.000 złotych rocznie a po upływie lat 20 ma oddać rządowi wszystkie wykupione fabryki.

Równocześnie rząd otrzymuje pożyczkę w kwocie podobno 25,000.000 złotych na lat 20 za 7 procentowem oprocentowaniem.

Tak lakonicznie przedstawiony plan należy trochę dokładnie oświetlić z punktu widzenia nie tylko inicyatorów, ale także naszego interesu gospodarczego.

Na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej czynnych jest obecnie 17 fabryk a fabrykacya dzienna dochodzi do cyfry około 500 skrzyń, co daje rocznie około 120 milionów patyczków.

Fabryki te — z nielicznymi tylko wyjątkami — są zorganizowane w truście mającym swą siedzibę w Warszawie.

Ponieważ posiadamy w kraju surowiec, potrzebny do fabrykacyi zapałek tj. osikę, w tak wielkiej ilości, że w zupełności kryje potrzebę przemysłu krajowego zdawałoby się, że warunki fabrykacyi krajowej są korzystne. Tak jednak nie jest.

Zapałczany przemysł zagraniczny w swych głównych centrach w Szwecyi, Ameryce i Czechach widzi w Polsce poważnego konkurenta zwłaszcza przy zakazie wywozu osiki z kraju.

Zaznaczyć należy, że przejściowo taki zakaz istniał, że jednak pod płaszczykiem dawnych zawartych umów był przeważnie iluzorycznym i że wobec późniejszych upoważnień, danych rządowi w ustawie celnej redukuje się jedynie do kwestyi ustosunkowania opłat wywozowych.

Przemysł tedy zagraniczny dążył do nadwerężenia naszej krajowej fabrykacyi względnie do uzyskania na nią odpowiedniego wpływu.

Stało to się różnemi drogami; jeszcze za czasów austryackich zdławiono zapałczany przemysł galicyjski na korzyść przemysłu czeskiego i austryackiego przez zalew towaru tańszego i duszenie ceny, fabryki galicyjskie bądź ginęły, bądź zostały wykupione i weszły do koncernu zachodnio austryackiego.

Notoryjnem jest, że i obecnie przemysł zagraniczny uzyskał wpływ na krajowy przemysł zapałczany, że poszczególne fabryki popadły w ścisłą zależność od zagranicy, która dyktowała rozkazy a specyalnie domagała się, by krajowe fabryki produkowały jedynie zapałki chłopskie, a wstrzymały zupełnie fabrykacyę gatunków lepszych i wykwintniejszych, bo te właśnie chciała do nas importować zagranica.

Tem się tłumaczy, że mimo możliwości pokrycia całego zapotrzebowania wewnętrznego przez fabrykacyę krajową następował z jednej strony znaczny import z zagranicy specyalnie gatunków lepszych a równocześnie fabryki krajowe eksportowały część swojej fabrykacyi zapałek chłopskich, jako nie znajdującą odbiorców w kraju.

Naturalnie odbijało się to niekorzystnie na naszym bilansie handlowym, żeśmy importowali towar droższy a eksportowali towar tańszy, mimo, że posiadamy surowiec i siły robocze, zdolne do wytworzenia towaru lepszego a zarazem droższego.

Ten stan rzeczy doprowadził także do projektu stworzenia monopolu zapałczanego w Polsce i stał się punktem wyjścia dla nadanej mu formy.

Rozumiem, że Rząd chce wprowadzić monopol dla wzmożenia źródła dochodu z danej gałęzi przemysłu, jak to ma miejsce przy monopolu tytoniowym a pozostaje nar azie w sferze nadziei podniesienie monopolu spirytusowego, rozumiem w dalszym ciągu, że w związku z prowadzeniem monopolu pozostaje sprawa uzyskania pożyczki na dogodnych warunkach.

W odniesieniu do tych dwóch kwestyi należy stwierdzić, że podobno dochód skarbowy został zryczałtowany na kwotę niższą od dotychczas uzyskanej akcyzy, a pożyczka uzyskać się mająca w kwocie 25,000.000 złotych, jakkolwiekby dogodne były jej warunki, nie może odegrać poważnej roli w sanacyi Skarbu i gospodarstwa społeczne-

Fragmenty z „Golema" Lajwika.

(Osoby: Mahral, Reb Bossewi, Tanachum).

MAHRAL:

Siadajcie, Reb Tanachum.

TANACHUM:

Nie pora na spoczynek, Rabbi.
Spieszę, śpieszę,
Czeka mnie mój rydwan ognisty.

REB BOSSEWI:

Gdzież miara w tem żałobnem szat darciu?

TANACHUM:

Gdzie miara? Niemasz też miary.
Przeć wszystkie szaty na mnie czekają,
bym je ujął w swe dłonie
i rozdarł we dwoje...
Gdyby nie wielkie Paschy święto,
żyłby jeszcze dziś mój Jochanan.
Czy dlatego wyrzec się winniśmy Pesach?
Milczycie? Chcecie się wyrzec Pesach?
Wyślę przeciwko wam mój rydwan ognisty.

REB BOSSEWI:

Przecież słyszałem już, Reb Tanachum.

TANACHUM:

Słyszał?
Gdybyś stokrotnie słyszał,
nie słyszałeś jeszcze;
Głusi — zali słyszycie?
Ślepcy — zali widzicie?
Zali widzicie o północy mą twarz?
Słyszycie mój głos?
Wyprężę ramiona,
oczy w górę wzniosę,
szyję w dal przed się wyciągnę...
Ponad szczyt wieżycy,
przez puste otwory okiennic,
do wnętrza gnam i z powrotem...
Pięć jest wieżyc szczytów —
pięć,
jeden u wschodu, jeden u zachodu
jeden u południa, jeden u północy.
piąty — przedemną.
Kto cierpi za te wieże?
Ja!
Jam pan i władca zameczyska...

MAHRAL:

Spocznijcie, Reb Tanachum, siądźcie.
(siada, ciężko oddycha, jest zmęczony)

MAHRAL:

Pusty już podworzec, Reb Tanachum?

TANACHUM:

Pusty, pusty, Wszyscy odeszli
Do bożnicy już weszli.
I Tanachuma z nim jeno ostawili, z tym zbójem;
Lecz Tanachuma nie trwoży ten zbój.
Przyszedłem Wam powiedzieć to,
że Tanachuma nie trwoży siekiera...

REB BOSSEWI:

Słyszycie, Rabbi?

MAHRAL:

Po co te słowa, Reb Tanachum?

TANACHUM:

Po co te słowa?
Abyś mógł pytać o to, Rabbi,
Mroki sztną ku nam, mroki
ze wszystkich stron,
i nikt nie mocen osadzić mego ognistego rydwanu,
nawet i ty.
Gdyż nikt odwagi takiej nie posiada,
gdyż nikt w nim jeszcze nie zajmywał miejsca,
i nie gorzał w jego płomieniu,
i nie krwawił się pod jego kołami;
i zawrotu nie uczuwał w jego pędzie...
Niechaj silniej się zewrzą przeciwko mnie pięście,
niech topór się wzniesie,
gardła krzyczą;
omdlewają ręce,
rdzewieją topory,
i gardła zaniemówią,
a jeśli nie, to przerzuci się je...
(przyskakuje do Mahrala)
Kto zasię władyką tu jest?
Rabbi, czy też Tadeusz, ha?

MAHRAL:

Tadeusz?

TANACHUM:

Nie wierz, kto się zwie Tadeuszem?
Rabbi powinien o tem wiedzieć.
A że Tadeusz był w piątej wieżycy,
Wie o tem Rabbi?

MAHRAL:

Wiem o tem, Reb Tanachum.

(Dok. nast.)

go a mieć może chyba wpływ jedynie na uzyskanie równowagi budżetowej jednego miesiąca i stanowi coś ponad jeden procent całorocznego budżetu.

Komu porucza się prowadzenie monopolu i dalsze prowadzenie produkcyi?

Kontrahentem Rządu jest konsorcyum przemysłowców szwedzko- amerykańsko- czeskich. Należą do niego i fabrykanci krajowi, ale jak wyżej zaznaczyłem, dotychczasowa produkcya krajowa pozostawała w ścisłej zależności od przemysłu zagranicznego.

W sprawach gospodarczych decyduje interes a nie sentyment i idealizm, zwłaszcza gdy chodzi o zagranicznych przemysłowców.

Naszym konkurentom zagranicznym, którzy dążą do zagarnięcia rynku światowego i wyrugowania stamtąd Polski posiadającej w bardzo dużej ilości surowiec potrzebny do fabrykacyi i dość liczne ośrodki tejże fabrykacyi, nie może zależeć na wzmożeniu produkcyi krajowej, lecz owszem naturalne ich dążenie iść musi w kierunku umniejszenia naszej produkcyi krajowej, w kierunku zniszczenia polskiego przemysłu zapałczanego.

Najlepszym do tego środkiem jest właśnie wykupienie wszystkich krajowych fabryk przez reprezentantów zagranicznego przemysłu. Przy wszelkich kartelach był właśnie ten środek stosowany, że kartel, reprezentujący wielki przemysł, sferę interesów pewnej grupy, przedsiębiorstwa mniejsze bądź dusił polityką cen bądź je wykupywał.

Zagraniczny przemysł ma nadal prowadzić wykupione nasze fabryki; on będzie dowolnie zakupywał zapasy krajowej osiki, on będzie oznaczał rozmiary i sposób fabrykacyi dyrygował sprawą importu i eksportu.

Nie pomogą żadne ograniczenia kontraktowe, żadne formułki paragrafowe, któreby nakładały na nich obowiązki utrzymania produkcyi na pewnym poziomie.

Boć przecież ich interes sięga wyżej: a przemysłowi zagranicznemu opłaci się dla zupełnego unieszkodliwienia dość silnego konkurenta zapłacić ewentualnie w kontrakcie przewidziane kary umowne.

A zresztą życie gospodarcze nie daje się unormować paragrafami i nie ma tak ciasnej kraty, przez którą nie zdołałaby się przecisnąć finezya fortelu gospodarczego.

A nawet utrzymanie produkcyi na pewnym poziomie oznacza zagładę, jeżeli weźmiemy pod uwagę okres 20 letni i skostnienie fabrykacyi krajowej wobec równoczesnego wzrostu zagranicznego.

I łatwo pomyśleć w jakim stanie znajdywać się będą fabryki po latach 20, gdy je konsorcyum oddawać będzie Rządowi.

Czy można na chwilę przypuścić, że będą one wówczas wyposażone w miarę i wedle postępu techniki przez lat 20?

A czy można uzyskać gwarancyę, że wielkie rzesze robotników, dotychczas pracujące w tym przemyśle, znajdą zatrudnienie u przemysłowców obcych. Nie można też walczyć argumentem, że przemysł zapałczany w Polsce przeżywa okres ostrego przesilenia i że go przemysł zagraniczny bez monopolu zniszczy.

Wszak mamy surowiec i siły robocze w krajn, możemy się starać o przypływ zagranicznego kapitału poza konkurencyjną sferą zagranicznego przemysłu zapałczanego, a nie może być również miarodajnem powoływanie się na zniszczenie przemysłu galicyjskiego w dawnej Austryi przez przemysł zachodnio austryacki, bo co było możliwem w dawnej Austryi przy jednolitem terytoryum celnem, temu zapobiec może Rząd przez odpowiednią politykę celną i przez zakaz wywozu osiki.

Okazuje się tedy, że przy dokładniejszem rozważeniu nie można mówić o światłach i cieniach a raczej tylko o cieniach zamierzonego projektu monopolu zapałczanego.

Rzeczą Rządu nie pójść znowu po linii najmniejszego oporu i dla chwilowych może łatwych korzyści nie zaprzepaszczać ważnej gałęzi przemysłu krajowego, a gdyby Rząd obowiązku swego nie spełnił, rzeczą będzie Sejmu stanąć na straży naszych potrzeb gospodarczych.

Bśp.

JÓZEF KAMPF

właściciel realności

zmarł po ciężkich cierpieniach, dnia 15 grudnia br. przeżywszy lat 66.

Na pogrzeb, który odbędzie się we wtorek, dnia 16 grudnia 1924 r. o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Bonerowskiej L. 8 wprost na cmentarz żyd. zaprasza

Stroskana Rodzina.

Lloyd George o sprawach polsko-rosyjskich

Lloyd George po kilkutygodniowej przerwie przystąpił do ogłoszenia dalszej seryi artykułów w dziennikach nakładem „United Press Association", gdzie rozpisuje się bardzo szeroko o sytuacyi w Niemczech, a przy tej sposobności porusza sprawy polsko- rosyjskie.

Lloyd George pisze, że rewolucya rosyjska cieszyła się z oderwania niektórych terenów od Rosyi. Przy tej sposobności Polska wyzyskała sytuacyę i oprócz terenów należących do niej, zagarnęła także część Białorusi, co obecnie wywołuje niezadowolenie wśród Rosyan. Państwa bałtyckie postąpiły tak samo, np. Finlandya. Besarabię zabrała Rumunia. Niektóre części Rosyi jak Gruzya wypowiedziały się za odzyskaniem niepodległości. Barbarzyński podbój Gruzyi był pierwszym czynem Rosyi budzącej się z transu idealistycznego tej Rosyi, która z powrotem zamierza przywrócić swą potęgę. Obecna Rosya nie straciła wiele, lecz straciła dostęp do morza Bałtyckiego. Rosya pozwoliła Polsce na zabranie niektórych przestrzeni zamieszkałych przez ludność czysto rosyjską. Rosya otoczona została państwami, które łączy obawa przed nią. Rosya jednak nie może przystąpić do odzyskania granic zachodnich. Nieudanie się wyprawy rosyjskiej przeciw Polsce w roku 1920 było gorzką nauką dla wojskowych sfer rosyjskich. Kampania polsko- bolszewicka wykazała, że jakkolwiek armia czerwona jest straszna tedy, gdy broni swego kraju, z jego niezmierzonemi lasami i szerokiemi rzekami, jest ona nieużyteczną w wojnie zaczepnej.

Klęska armii czerwonej zadana przez Polskę uratowała Europę. Gdyby było inaczej siły bolszewickie rzuciłyby płomienie na Niemcy, a we wszystkich krajach europejskich było dość materyału palnego dla rewolucyi. Kilka wagonów materyału wojennego po stronie bolszewickiej, a nowoczesna Europa przybrałaby inną postać. Polski nie uratował wówczas czyn wojskowy. W ciągu tej kampanii nie zginęło tylu ludzi, ilu corocznie ginie górników w rozmaitych katastrofach kopalnianych.

Trocki jest jedynym bolszewikiem, który poznał prawdziwą przyczynę tej klęski i zużył cały swój dar organizacyjny na to, aby zrekonstruować armię i przygotować ją na każdy wypadek. Trocki jest głównym restauratorem komunizmu. Nie dzielił się nigdy władzą z komitetem wykonawczym. Jeden tylko Lenin wiedział, że Trocki jest bardziej wartościowym pracownikiem aniżeli cała banda jego towarzyszy i pozostał mu wierny pomimo pewnych zastrzeżeń. Obecnie Trocki jest najbardziej odpowiedzialną i popularną indywidualnością dzisiejszej Rosyi. Dyrektoryat potrzebuje go, do odbudowania armii, lecz obawia się jego wpływu na ludność. Polityka Trockiego zwyciężyła w Gruzyi. Metody Kamieniewa ujawniły się w Estonii.

Powstanie w Estonii jest początkiem ruchu, który ma odzyskać utracone prowincye caratu rosyjskiego. Dyrektoryat przypuszcza, że stać się to może za pomocą rewolucyi. Tymczasem Trocki wie, że to jest tylko możliwe za pomocą zwycięskiej wojny. Gdyby Trocki był zdania, że Estonia dojrzała już do komunizmu — natychmiast wkroczyłyby tam wojska czerwone.

Najświeższa senzacya we Włoszech

Jak historya z tysiąca i jednej nocy, brzmiała rewelacya, którą przed dziesięciu dniami podał rzymski dziennik „Sereno".

Twierdził on, że p. Donati, naczelny redaktor „Stampy" wniósł do senatu niesłycha nie obciążające doniesienie na generała de Bono b. dyrektora generalnego policyi, a zarazem komendanta policyi faszystowskiej. Prawdziwość samego faktu doniesienia, stwierdzona została pośrednio przez to, że p. Donati wniósł przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Serena" skargę o kradzież dokumentów.

Najważniejszą jednak oczywiście rzeczą jest treść tych dokumentów. Przedstawia ona istotnie sensacyę pierwszego rzędu. Pod tym względem relacye „Serena", tudzież późniejsze innego dziennika rzymskiego „Mondo" brzmią mniej więcej zgodnie. Przedmiotem doniesienia, które p. Donati wręczył dopiero w ubiegły wtorek sekretarzowi Trybunału stanu i przewodniczącemu śledczej komisyi śledczej, senatorowi Melodii była z jednej strony organizacya faszystowskiej Czeki, z drugiej zaś rola jej, a w szczególności gen. de Bono w zamordowaniu posła Metteottiego.

Czeka, której siedziba znajdowała się w budynku rządowym, mieszczącym także biuro gen. de Bono, ukonstytuowana jakoby została w prywatnem mieszkaniu prezydenta ministrów przy via Rassella. W zebraniu tem brał udział de Bono. Komitet wykonawczy Czeki pozostawał w stałym związku z komendą milicyi. Komitet organizował napady i morderstwa, najmował morderców i t. p. Co się specyalnie tyczy śmierci Matteottiego, to de Bono posiadał dziwnie wcześnie dokładne o niej wiadomości. Redaktorowi „Corriere Italiano", który przybył do policyi, ażeby zasięgnąć informacyi o przebiegu morderstwa powiedział de Bono, że odpowiedzialność rządu wchodzi tu poważnie w grę. De Bono kazał sobie przynieść pokrwawione ubranie Matteottiego. Cesarino Rossi, przed oddaniem się sądom. oświadczył wyraźnie kilku przyjaciołom, m. in. profesorowi Bazzi: „De Bono był poinformowany o spisku przeciw Matteotti'emu i wiedział o przygotowaniach do unieszkodliwienia posła socyalistycznego. Dwa dni przed napadem Dumini (główny wykonawca morderstwa) powiedział Rossi'emu, że przygotowuje się jedna z najważniejszych eks-

pedycyj, dodając, że z gen. de Bono osiągnięto zupełne porozumienie".

Rzecz prosta, że de Bono jak najkategoryczniej zaprzecza tym oskarżeniom. Ogłasza w „Tribunie", pismo, w którem wyraża zadowolenie z powodu skargi p. Donati'ego, która pozwoli mu ścigać oszczerców.

Ponieważ gen. de Bono jest członkiem senatu, przeto sądzony być może tylko przez tę Izbę, przyczem zauważyć należy, że wedle ustawy głos w tym sądzie mają tylko senatorowie, mianowani przed więcej niż dwu laty. Nominaci więc obecnego rządu wy kluczeni będą od udziału w sądzie.

Prezydent senatu, p. Tittoni, zarządził na tychmiast po wniesieniu skargi ukonstytuowanie senatu, jako najwyższego trybunału. Skarga pójdzie przedewszystkiem do stałej komisyi śledczej senackiej, która najprawdopodobniej zażądą od zwyczajnego sądu nadesłania całego aktu morderstwa Matteotti'ego. Pociągnie to za sobą odwłokę śledztwa w zwykłym sądzie. Może mieć jednak także i to następstwo, że o ile komisya śledcza dojdzie do przekonania, iż gen. de Bono mógłby być uważany za jednego z intelektualnych sprawców morderstwa, cała sprawa Matteotti'ego przejdzie ze zwykłego sądu do senatu.

NA MARGINESIE.

Zdemaskowanie jednego Guzika

Przed kilku dniami doniosły pisma, że sławne na całą Polskę, a nawet i zagranicą, medyum warszawskie — p. Guzik — zostało zdemaskowane.

P. Guzik, który przez kilka lat wodził za nos rozmaite towarzystwa metapsychiczne, okazał się zwyczajnym, choć bardzo sprytnym, kuglarzem.

Zdemaskowanie takiego ptaszka stanowi wielką satysfakcyę dla wszystkich ludzi, którzy uczciwie pracują na kawałek chleba.

Ale warszawski, w medyumiźmie robiący, Guzik jest tylko jednym z wielu, bardzo wielu guzików na polskiej ziemi.

Inne guziki tem się różnią od warszawskiego Guzika, że kuglarstwa swoje produkują w innych, mniej poetycznych dziedzinach: zakładają banki patryotyczne, robią narodowy handel albo wywracają koziołki pod popularnem hasłem „Bóg i Ojczyzna".

Te wszystkie guziki znacznie jest trudniej zdemaskować, gdyż nie można im tak patrzeć na palce, jak biednemu Guzikowi z Warszawy.

Ten i ów wprawdzie wpada, co pociąga za sobą brzydki swąd z nad narodowej kadzi, ale przeważająca większość grasuje swobodnie, łupiąc i oszukując z miną wielce pobożną i bogoojczyźnianą.

Wiadoma rzecz: małego Guzika się demaskuje, a nieprzejrzane rzesze wielkich guzików cieszą się najlepszą opinią i nie tylko — jak ów biedny Guzik — medyumista — nie uciekają gdzie pieprz rośnie, ale innym każą się stąd wynosić...

Pepin.

Wyrok w procesie zamachowców węgierskich

Marffy i Marossi skazani na śmierć.

Budapeszt. Pod przewodnictwem prezydenta Langera wydał trybunał w dniu 13 bm. wyrok w procesie bombiarzy węgierskich. Główni oskarżeni Józef Marffy i Karol Marossi zostali skazani na śmierć. Oskarżeni Szasz i Horwath. Halasi zostali skazani na 6 lat ciężkiego więzienia. Oskarżonego Varghę skazano na 5 lat więzienia a niepełnoletniego Rado na 10 lat więzienia. Drenkę uwolniono. Po ogłoszeniu wyroku wybuchł Marffy głośnym śmiechem. Prezydent Langer wezwał go do zachowania spokoju i rzekł, że nie może zrozumieć, jak człowiek w takiej sytuacyi może się śmiać.

Marffy i jego towarzysze wnieśli odwołanie od wyroku.

Marffy który przyjął wyrok śmierci z uśmiechem, nie jest cynikiem. Śmiech jego był wyrazem poczucia bezkarności wszystkich dotychczasowych pogromczyków węgierskich. Wszak Hejjas Pronay czy Osztenburg popełnili stokroć więcej i straszniejszych zamachów i morderstw a najwyższe czynniki w państwie węgierskiem uwolniły ich od winy i kary. [illegible] morderstwo, popełnione na Żydach nie powieszono na Węgrzech jeszcze nikogo z „budzących się Madziarów". A przytem za Marffym stoi cała armia gotowych do zemsty faszystów węgierskich. Toteż Marffy miał podstawy do śmiechu. Nie boi się o swoją głowę. [illegible]raczej sędziowie, którzy wydali wyrok śmierci na niego drżą obecnie o swoje życie.

Z procesu Haarmana

W sprawie młodzieńca Wolfa, przesłuchano ojca zamordowanego, który wini policyę i zarzuca jej niedołęstwo. Przytacza na dowód słowa tragicznie zmarłego syna, który opowiadał ojcu o zaznajomieniu się z pewnym komisarzem policyi na stacyi. W niedługi czas później syn zaginął. Matka rozpoznaje ubranie syna. W tem miejscu Haarman gwałtownie zaprzeczą, jakoby zamordował młodego Wolfa. Na dowód prawdziwości swych zeznań przytacza datę 25. 10. roku zeszłego w którym to dniu żadnego nie popełnił mordu — gdyż był to dzień urodzin! Dzień 25 października zaś, to dzień zniknięcia Wolfa.

W sprawie zamordowanego cieśli Hannapla — poszlaki również kierują się ku Haarmanowi jako mordercy. Jako świadek występuje Seidel fryzyer, który zaznajomiwszy się z Haarmanem na dworcu, często go tam spotykał w towarzystwie Gransa. — Obaj stale elegancko byli ubrani, złote pierścionki na rękach, grube cygaro w ustach. Cały szereg świadków przedstawia rzeczy kupione z polecenia Haarmana u cieśli Hannapla. 21-letni syn gospodyni Haarmana, wskazuje na fakt sprzedaży mięsa w wielkiej ilości, które się często świadkowi wydawało podejrzanem.

W miejscu tem zabiera głos prokurator, który uzasadnia konieczność zbadania tajemnicy, gdzie ukrywał Haarman zwłoki i czy rzeczywiście w Hanowerze są ludzie, spożywający ludzkie mięso.

Na wniosek prokuratora, uchwalono przesłuchać autorkę anonimowego listu, w którym ta donosi, że znane jej są tajemnice z życia Haarmana.

Przesłuchanie przerwano na życzenie oskarżonego, który oświadczył, że na rozpatrywanie sprawy zamordowanego Henniego nie starczy mu sił, gdyż jest już nerwowo zupełnie wyczerpany.

Listy z kraju.

JAROSŁAW. (Zwycięstwo do kasy chorych. — Ruch chalucowy. — Walne zebranie „Tozu"). Kilka tygodni przed wyborami do kasy chorych rozpoczęły się rokowania między pewnymi pracodawcami żydowskimi a endecyą w sprawie wspólnego frontu w czasie wyborów. Rokowania prowadzili przedstawiciele stowarzyszenia kupców i doszło już tak daleko, że zawarto pakt, na mocy którego z 15 mandatów pracodawców mieli Żydzi otrzymać 7. Stronnictwo syonistyczne sprzeciwiało się energicznie temu paktowi i pakt został rozwiązany. Rozpoczęła się silna agitacya wśród ludności żydowskiej a wynik wyborów jest dla Żydów pomyślny. Żydzi otrzymali 9 mandatów na 15 mandatów pracodawców. Endecya otrzymała 6 mandatów. Robotnicy otrzymali 80 mandatów, wśród których jest mało Żydów. Robotnicy żydowscy szli razem z PPS. Na 30 mandatów robotniczych otrzymała 21 endecya a 9 PPS. razem ze Żydami. W wyborach brało udział 90 proc. uprawnionych.

Ruch chalucowy jest w naszem mieście silny. Organizacya chalucowa istnieje od 6 lat. Od lat 2 rozwija się bardzo pomyślnie. Liczy 40 dobrze wyszkolonych członków. Każdy z członków pracuje już 3—4 lat fachowo. Oprócz zawodowego przygotowania przygotowują się pod względem kulturalnym do wjazdu do Palestyny. Chalucim ci są gotowi już oddawna do wyjazdu, lecz niestety nie mają możności wyjazdu. Biuro palestyńskie w Krakowie nie dostarczyło im certyfikatów.

Niedawno odbyło się w sali kahału generalne zebranie „Tozu" przy licznym udziale publiczności. Mowę wygłosił p. dr. Spatz omawiając zadania i cele „Tozu". Zainteresowanie organizacyą wzrasta. Wybrano 15 osób zarządu i 6 zastępców. Pierwsze zgromadzenie konstytuujące nowego zarządu odbyło się 6 grudnia. Do prezydyum weszli jako przewodniczący dr. Spatz, jako wiceprzewodniczący Hendel i Meisels, jako sekretarz dr. Rabinowicz, jako zastępca Lijon. Na posiedzeniu postanowiono urządzić cały szereg odczytów, założyć ambulatoryum i zbudować szpital żydowski. Należy się spodziewać, że działalność Tozu przyniesie znaczną korzyść ludności Jarosławia. (m.)

Ze świata.

ANGLIA ZA WZMOŻENIEM RUCHU TURYSTYCZNEGO DO PALESTYNY. Angielski oddział Keren Kajemeth uchwalił ostatnio zająć się ożywieniem ruchu turystycznego do Palestyny. W wykonaniu tej uchwały postanowiono, żeby na 100 ludzi, którzy wpłacili a 25 Ł, jeden z nich losem wybrany, miał prawo bezpłatnego wyjazdu do Palestyny. Ewentualnie prawa tego zrzec się można na korzyść chaluca. Poszczególne 25 Ł, mogą też być zebrane w drodze datków mniejszych.

Agitacya w tym kierunku została już zapoczątkowana.

Irlandya i Brytania zadeklarowały gotowość zebrania na ten cel 25,000 Ł. do końca 5685 roku.

— TYM P. T. PRENUMERATOROM z prowincyi, którzy nie wyrównają bezzwłocznie prenumeraty, wstrzymamy z dniem 20 bm. wysyłkę naszego pisma.

Pod znakiem ulicy.

Burzliwe zajścia w żydowskim związku literackim. — Bundowcy napadają czynnie na posła Gruenbauma.

Warszawa. Głosowanie „Koła Żydowskiego“ w Sejmie za poprawką, by szkoły dla Żydów były i hebrajskie i żydowskie, wskutek czego „Koło Żydowskie“ musiało głosować przeciwko prowokacyjnemu wnioskowi posła Pryłuckiego (w którym chodzi tylko o język żydowski) wykorzystała bundystyczna „Folkscajtung“ do rozagitowania małej części młodzików przeciwko posłom syonistycznym i doprowadzenia do skandalicznego zajścia, które miało miejsce w sobotę wieczór w sali związku żydowskich literatów i dziennikarzy.

Sprawa miała się następująco:

Z początkiem ubiegłego tygodnia, jeszcze zanim odbyło się głosowanie w sejmie zaprosił zarząd żydowskiego związku literatów i dziennikarzy członka związku posła Icchaka Gruenbauma do wygłoszenia referatu. Poseł Gruenbaum zgodził się wygłosić odczyt na temat „Problem władzy i autorytetu w żydowskiem życiu ludowem“. Zarząd zaakceptował temat a sprzedaż biletów rozpoczęła się.

Należy pamiętać, że związek literatów i dziennikarzy jest neutralną instytucyą, do której należą pisarze i dziennikarze żydowscy różnych kierunków, piszący tak w języku hebrajskim jak i w żydowskim, a także polskim. W Związku wygłasza się odczyty będące wyrazem różnorodnych poglądów, panujących w życiu żydowskiem. Występują tam z odczytami syoniści, bundowcy, ludowcy hebraiści i jidyszyści. Mimo poduszczań postanowił ostatecznie Zarząd związku, że odczyt musi się odbyć. Uchwała ta była zgodna z zasadą, że związek jest neutralnym gruntem i nie może służyć za arenę do wewnętrznych walk polity cznych.

Na skutek tej uchwały wkroczyli członkowie bundystyczni związku razem z estetą p. Nombergiem i z gromadą kilkuset osób bez biletu na salę przed odczytem. Na posła Gruenbauma rzucił się ku trybunie p. Nomberg ze swoimi towarzyszami. Poseł dr Schipper i poseł Gruenbaum wraz ze znaczną częścią publiczności protestowali przeciwko złamaniu neutralności związku i przeciw przeszkadzaniu w odbyciu referatu. Doszło do burzliwych scen i bójki. Kilku młodzików napadło na posła Gruenbauma. Poseł Gruenbaum przez długi czas nie schodził z trybuny. Sfanatyzowana gromada, podniecona przez zachowanie się p. Nomberga i innych członków związku zachowywała się tak skandalicznie, że dr Schipper musiał zamknąć zebranie, wezwać do opróżnienia sali i odłożyć referat posła Gruenbauma na inny dzień. Publiczność, która przyszła celem wysłuchania referatu wyszła wzburzona skandalicznem zachowaniem się p. Nomberga i jego bundystycznych przyjaciół.

KRONIKA.

Kraków, 16 grudnia.

Wycieczka do Palestyny.

Biuro palest. w Krakowie organizuje w 2-ej połowie lutego 1925 r. wycieczkę do Palestyny. Wycieczka trwać będzie 5 tygodni, a koszta wynoszą od 200—250 dolarów. Wysokość kosztów zależne są od sposobu podróżowania uczestnika. Biuro bowiem zajmuje się jedynie zorganizowaniem wycieczki, staraniem się o zezwolenie na wjazd i odnośne zniżki.

Program wycieczki obejmuje zwiedzenie wszystkich miejscowości, ważnych pod względem historycznym, nowych osiedli żydowskich oraz zapoznanie się z warunkami osiedlenia się w Palestynie pod względem rolniczo przemysłowym.

W wycieczce wezmą udział wybitni działacze ruchu syonistycznego w Zachodniej Małopolsce.

Przegląd turystów przez konsulat angielski odbędzie się w Krakowie w pierwszej połowie stycznia 1925 r. tak, iż uczestnicy wycieczki nie będą musieli jawić się osobiście do przeglądu w Warszawie.

Ze względu na to uprasza się chcących brać udział we wycieczce tak w tej jakoteż zorganizowanej przez związek Akademików Żydowskich na Pesach, by najdalej do 31 bm. br. zgłosili się w biurze Palestyńskiem, Stradom 15|I. od 11 do 1 przed południem.

—o-o—

— WAŻNE DLA EMIGRANTÓW. Urząd Emigracyjny wznowił wizowanie paszportów emigracyjnych, uzyskanych na podstawie kart okrętowych Tow. okręt. S. M. R. W związku z tem najbliższy okręt tegoż Towarzystwa Romania odjedzie z Konstancy 28 bm. zamiast 2 stycznia 1925. Transport z Warszawy wyjedzie w poniedziałek, dnia 22 bm.

— KRA NA WIŚLE. Nagłe obniżenie się temperatury w ostatnich dniach spowodowało utworzenie się w górnym biegu Wisły gęstej kry lodowej, która płynie całą szerokością rzeki pod Krakowem. Przy brzegach osiadają odłamy kry, tworząc szeroką powłokę lodową.

— USZKODZENIE PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH. Z powodu panującej od kilku dni mgły oraz mrozu, grube warstwy szronu osiadły na przewodach telefonicznych i telegraficznych, co wywołało masowe uszkodzenie tych przewodów. W samym Krakowie około 1000 aparatów telefonicznych wskutek tego nie funkcyonowało wczoraj należycie. Organa techniczne dyrekcyi poczt naprawiały przez cały wczorajszy dzień przewody, usuwając wadliwości przedewszystkiem w telefonach urzędów i władz. Prace około naprawy wszystkich uszkodzonych przewodów potrwają kilka dni.

— KONIEC LOTERYI LOTNICZEJ. Z pośród 5000 wygranych losów loteryi lotniczej pozostaje jeszcze do odebrania około 1000 fantów. Wśród wygranych fantów znajdują się 4 rowery, wazy, książki, flaszki z wódką itd. Komitet prosi publiczność, aby pozostałą resztę wygranych zechciała odebrać w przeciągu wtorku i środy, gdyż lokal, gdzie złożone zostały fanty musi być oddany do użytku władz państwowych. Nieodebrane fanty mają być oddane komitetowi urządzającemu opłatek dla żołnierza.

— MARTWY SEZON. Wczoraj tj. dnia 15. bm. w myśl rozporządzenia ministerstwa pracy rozpoczął się tzw. martwy sezon w przemyśle budowlanym itp. Robotnicy sezonowi, jak budowlani, ziemni, ceglarze i in. tracą od tego dnia prawo do zasiłków w razie bezrobocia.

— USTALENIE CEN MAKSYMALNYCH NA RYBY. Wczoraj odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Wielgosa, przy udziale reprezentantów województwa. Izby handlowej i przemysłowej i kupców rybnych posiedzenie komisyi cennikowej celem ustalenia cen maksymalnych na ryby. Komisya wyraziła opinię, że cena maksymalna za 1 kg karpia pochodzenia krajowego winna wynosić 4 zł 30 gr, zaś za 1 kg szczupaka 4 zł 50 gr. Waga 1 sztuki ryby po wyższej cenie musi przenosić 1 kg. Odnośne wnioski przedłożono województwu do zatwierdzenia.

— TOWARZYSTWO ŁOWIECKIE. Onegdaj ukonstytuowało się w Krakowie towarzystwo łowieckie zachodnio małopolskie, którego celem jest popieranie spraw łowieckich w okręgu województwa krakowskiego. Prezesem wybrano ks. Hieronima Radziwiłła a wiceprezesem gen. Stillera. Zgłoszenia członków przyjmuje i informacyi udziela dr Adam Lardener Kraków, Groble 1. 12.

— ECHA NAPADU RABUNKOWEGO W POCIĄGU. Jak się dowiadujemy, władze policyjne prowadzą w dalszym ciągu pościg za drugim sprawcą napadu rabunkowego, dokonanego na dwóch pasażerach w pociągu osobowym na linii Krzeszowice-Rudawa, jednak dotąd bez rezultatu. W dniu wczorajszym silny oddział policyi przeprowadził obławę w okolicy Woli Zabierzowskiej, skąd pochodzą obaj bandyci, bracia Brogowie. Również przeprowadzono rewizye w kilku gospodarstwach wiejskich, gdzie spodziewano się trafić na ślady zbiega. Dochodzenia policyjne nie dały jednak pozytywnego wyniku. Jak słychać, aresztowany Wojciech Brog ma stanąć niebawem przed sądem doraźnym w Krakowie. Władze śledcze czynią obecnie starania o uzyskanie dokumentów Broga celem ustalenia jego wieku.

— PRZEMYTNICY JEDWABIU. Podczas kontroli pociągu przytrzymały krakowskie lotne organa śledcze niejakich Jakóba Reissa i Izraela Feuchtbauma, obu z Wiednia. Zakwestyonowano przy nich 2 kufry zawierające koronki jedwabne itp. W toku śledztwa przeprowadzonego we Lwowie, gdzie chwilowo przebywał Feuchtbaum stwierdzono, że wymienieni zajmowali się masowo przemytnictwem luksusowych przedmiotów, przyczem skonfiskowano im ogółem około 130 kg jedwabiu, koronek i haftów przemyconych z zagranicy. Reiss przyjeżdżał często z Wiednia do Krakowa za fałszywym paszportem. P

—o-o—

— Z IZBY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE. Staraniem Wydziału Izby odbędzie się we środę 17 grudnia br. o godz. 6 wiecz. w lokalu Izby, ul. Gołębia 6 odczyt adw. Dra Ignacego Lauera „O prawie wekslowem“.

—o-o—

— WYSTAWA PRAC JERZEGO WINIARZA otwarta została w „Domu Artystów“ przy placu św. Ducha 1. Na wystawę składają się m. i. projekty dekoracyi sali rycerskiej na Wawelu, obejmujące freski z następującymi scenami: Śpiący rycerze w Tatrach, Sabała gra nad Czarnym Stawem, Pobudka na złotym rogu, Śpiący przebudza się, Walka ze smokiem-bestyą i Rycerz Gewont w tryumfie idący, nadto fragmenty kompozycyi „al fresco“. Pozatem wystawa obejmuje portrety, pejzaże, martwe natury, kompozycye z pośród których wyszczególnić należy prace p. t. Tłum, Aktorzy przybywają na dwór Hamleta, projekty dekoracyjne do Hamleta, oraz liczne akwaforty, drzeworyty i akwarele m. i. Pawilon indyjski na wystawie w Wembley. Wystawa ta zajmuje salę główną, w pozostałych zaś małych salach urządzoną jest Gwiazdkowa wystawa obrazów obejmująca prace innych członków Związku.

—o-o—

— I. DANCING Ż. K. S. „Hakadur“, odbyty dnia 13 grudnia br. cieszył się, dzięki poparciu pokrewnych klubów, nadzwyczajnem powodzeniem. Przyczyniającym się do uświetnienia zabawy i tem samem do rozwoju młodego jeszcze klubu wyraża Zarząd tą drogą serdeczne podziękowanie.

Zwetschkenbaum Salomon kier. sekcyi — Hochhäuser Wiktor prezes.

—o-o—

Z SALI SĄDOWEJ.

Wyrok zasądzający za pasek fasolą.

Dnia 13 grudnia 1920 r. konsum „Proletaryat“ w Krakowie zawarł umowę z Władysławem i Józefem Żurkami, oraz Janem Pietruszką o dostawę 30.000 kg fasoli dla tegoż konsumu. Potrzebne w celu zakupna fasoli certyfikaty dyrekcya „Proletaryatu“ wydała Żurkom, przesyłając im równocześnie 320 worków na tę fasolę. Gdy w przepisanym terminie dostawcy nie wywiązali się ze swego zobowiązania, zarząd „Proletaryatu“ wysłał donesienie do władz, w następstwie czego stwierdzono, że Żurkowie i Pietruszka zamiast dostarczyć fasolę konsumowi, puścili ją na pasek.

Epilog tej sprawy rozegrał się obecnie w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed sso. Konopackim. Na ławie oskarżonych zasiedli: Wła-

dysław Żurek, obecnie właściciel dwóch wsi: Stróże górne i dolne, trzech kamienic w Krakowie, oraz wielkiej garbarni w Rybniku, brat jego Józef Żurek i Jan Pietruszka przemysłowiec wszyscy trzej pod zarzutem występku z art. 24 ustęp II. i IV. ustawy o lichwie, popełnionego przez ukrywanie, magazynowanie i handel łańcuszkowy fasolą, sprowadzoną w styczniu 1921 r. ze wschodniej Małopolski. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia uznał wszystkich trzech winnymi zarzuconych im czynów i skazał każdego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego twardem łożem co miesiąc i grzywnę po 2 tysiące złotych, ewentualnie w razie nieściągalności tejże na dalsze 2 miesiące aresztu.

Bójka zakończona zabójstwem.

Wczoraj w sądzie okr. karnym w Krakowie toczyła się rozprawa przeciwko Leopoldowi Januszowi, Wojciechowi Tynorowi, Stanisławowi Tynorowi, Kazimierzowi Bierzanowskiemu, Janowi Brosiowi i Andrzejowi Malinowskiemu, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa.

Pewnej niedzieli parobcy z Mogilan po libacyi w szynku „Michałka" w Czyżynach napadli na dom gminny.

Wójt Malinowski wezwał parobczaków z Czyżyn na pomoc, a w toku bójki zginął śmiertelnie ranny Stanisław Mars, Tynor Piotr zaś od tego samego noża doznał ciężkich uszkodzeń.

Przy rozprawie okazało się że Mars przed śmiercią wskazał jako sprawcę Leopolda Janusza. Ponieważ obrona zakwestyonowała, czy Mars nie wypowiedział swego posądzenia w stanie gorączkowym, przeto trybunał rozprawę odroczył, celem zażądania karty gorączkowej ze szpitala św. Łazarza. Bronili adw. dr Heski i dr Woźniakowski, oskarżał prok. dr Gołąb, przewodniczył trybunałowi sso. dr Kaczmarski.

W obronie brata.

Przed trybunałem apelacyjnym pod przewodnictwem sso. Pattaka stanął onegdaj 19-letni Kazimierz Sroka, zasądzony wyrokiem I. Instancyi za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na 6 tygodni więzienia. Oskarżony tłumaczył się, że wprawdzie istotnie ugodził poszkodowanego Józefa Srokę silnie kopaczką w głowę — ale że uczynił to w obronie swego brata, którego poszkodowany uprzednio pobił również kopaczką — tak, że tenże zemdlony padł na ziemię i na którego poszkodowany godził jeszcze siekierą.

Po wywodach obrońcy Dra Feldbluma trybunał zmienił wyrok I. Inst. i uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Ze sportu.

I zagranicą powoli sezon footbalowy zamiera. Jeszcze ostatnie spotkania mistrzowskie w Czechach, Austryi, Węgrzech i Niemczech zamykają zmagania mistrzowskie i następują przygotowania silniejszych klubów tychże państw do wyjazdów na południe. Wiedeńscy Amatorzy jadą do Włoch, Vienna do Hiszpanii, Hakoah do Egiptu i Palestyny, praski Czechoslovan do Francyi, Slavia i Sparta do Hiszpanii i Włoch.

Ostatna niedziela przyniosła niespodziewanie remisowy wynik w spotkaniu Niemiec ze Szwajcarya, mimo, iż ta ostatnia była faworytem na, którego wygraną i w kołach niemieckich pewnie liczono.

* * *

Szwajcarya—Niemcy 1:1 (1:0). Widzów 20.000. Obustronna zażarta gra. W pierwszej połowie lepsi Szwajcarzy. Po pauzie Niemcy zupełnie opanowują boisko, lecz skutkiem braku decyzyi w strzale nie wyzyskuje atak wielu dogodnych pozycyi. Sędzia Mutters.

Austrya. W mistrzostwach znowu niespodzianki. Admira wybija się dzięki wysokiemu zwycięstwu nad Wacem na drugie miejsce. Hakoah stoi jeszcze na czele tabeli i może być tylko biernym widzem zmagań innych klubów, które jeszcze wykończają swój bieg do mety. — Z wyników bieżącego tygodnia może być zadowoloną. Najpoważniejsi jej konkurenci potracili cenne punkta. Pozostałe dwa spotkania tegoroczne Amatorzy—Slovan i Vienna—Sportklub prawdopodobnie będą odłożone do wiosny, tak że Hakoah pozostanie na pierwszem miejscu.

Admira—WAC. 6:0 (2:0). Niespodziewane wysokocyfrowe zwycięstwo Admiry, które wysunęło ją na drugie miejsce.

Amatorzy—Wacker 1:1 (0:0). Senzacya dnia. Obustronnie słaba gra. Amatorzy sami robią sobie pierwszą bramkę. Wyrównuje Sock. Przez utraconego jednego punktu Amatorzy utracili pewne już prawie szanse prześcignięcia Hakoahu. Muszą wygrać wysoko ze Slovanem, by dorównać Hakoahowi punktami, a przewyższyć stosunkiem bramek.

Vienna—Rapid 2:0 (0:0). Zasłużona wygrana dobrze usposobionej Vienny nad pretendentem do „tronu". Tem samem szanse Rapidu zajęcia pierwszego miejsca zupełnie upadły.

Sportklub—Slovan 2:0 (0:0). Również i zawody przyjacielskie przyniosły niespodziewane zwycięstwo Admiry nad Hakoahem 3:2 (2:1). Admira poprawiła się znacznie. Jej sobotnie wysokocyfrowe zwycięstwo nad Wacem znalazło usprawiedliwienie w grze przeciw Hakoahowi. Benefisowy match trenera Huntera nie przyniósł spodziewanego rewanżu nad Admirą.

Ostmark—International 1:0. Rudolfshügel—WAF 3:2 (1:2).

Olimpiada paryska. Pod tym tytułem wygłosi we wtorek dnia 16 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Związku Turystycznego Szpitalna l. 36 parter referat jeden z członków Związku Publicystów Sportowych, który bawił w Paryżu w czasie Olimpiady w charakterze korespondenta kilku pism polskich. Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami. Wstęp wolny.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Zwiastowanie".
Środa pop.: „Zwiastowanie", wiecz. „Spadkobiercy".

BAGATELA

Wtorek: „Myśli".
Środa: „Myśli".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI"

Wtorek: „Hrabina Marica".
Środa: „Hrabina Marica".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „W szponach małpy".
NOWOŚCI: „Koenigsmark".
UCIECHA: „Kobieta i opinia". Wielki dramat senzacyjny w 7 aktach. W roli głównej May Mc Avoy.
REDUTA: „Gród szatana", wielki senzacyjny film amerykański.
WANDA: „Tragedya zawiedzionej miłości".
SZTUKA: „Grzech podzielony".

Z kraju.

ZJAZD DELEGATÓW ŻYD. TOW. MUZYCZNYCH. Założony w swoim czasie z inicyatywy Żyd. Tow. Muzycznego we Lwowie „Związek Żyd. Tow. Muzycznych i Śpiewackich" przystąpił obecnie po zatwierdzeniu statutu do zorganizowania się i zwołał w tym celu na dnie 7 i 8 bm. do Przemyśla, siedziby Żyd. Tow. dram. muz. „Juwal" zjazd delegatów wszystkich żyd. towarzystw muzycznych i śpiewackich.

Obrady, w których udział brali delegaci prawie wszystkich do „Związku" zgłoszonych towarzystw, zagaił prezes Związku p. Alfred Plohn, poczem delegatów i gości przywitali imieniem gospodarzy wiceprezes „Juwalu" p. dr. Maurycy Eisner, zaś imieniem przemyskiej gminy wyznaniowej prezes p. dr. Leib Landau. O celach i zadaniach Związku wygłosił rzeczowy referat p. A. Plohn poczem rozwinęła się ożywiona dyskusya, w ciągu której ustalono wytyczne dla przyszłej działalności Związku i dano Wydziałowi odpowiednie dyrektywy. W ciągu dwudniowych obrad uchwalono szereg rezolucyi i wniosków i wybrano Wydział na czele którego stanęli pp. A. Plohn (Lwów) jako prezes, dr. Józef Axer (Przemyśl) i dr. Folger (Stanisławów) jako zastępcy, Rudolf Wachtel (Lwów) sekretarz, dr. R. Muehlbauer (Lwów) skarbnik. Ponadto weszli do Wydziału reprezentanci niemal wszystkich na zjeździe zastąpionych towarzystw.

RZĄD W SPRAWIE WYCIECZEK ZAGRANICZNYCH. Prezydyum Rady Ministrów wydało zarządzenie, w myśl którego sprawy wszelkich wycieczek zagranicę, jak i do Polski — z wyjątkiem wycieczek o charakterze wojskowym — wchodzą w zakres kompetencyi Min. Spr. Zagranicznych. Przy tej sposobności w zarządzeniu tem znajdujemy wyjaśnienie, że wycieczki o charakterze społecznym (nieurzędowe) będą mogły otrzymywać subwencye rządowe jedynie w granicach możliwości budżetowych i dopiero po całkowitem wyczerpaniu ofiarności społecznej ze strony sfer bezpośrednio zainteresowanych w zrealizowaniu danej wycieczki. Pozatem pomoc finansowa rządu może być udzielana tylko w tych wypadkach, w których chodzi o realne interesy propagandy państwowej.

W SPRAWIE ZWALCZANIA PRZEMYTNICTWA. Wobec stwierdzenia, że spekulanci tytoniowi w Gdańsku korzystają z formy przesyłek pocztowych dla nielegalnego przemycania tą drogą do Polski tytoniu, — Generalna dyrekcya poczt i telegrafów wydała specyalne zarządzenia, mające na celu zwalczanie tego rodzaju przemytnictwa. W zarządzeniu tem Dyrekcya zaleca szczególny nadzór nad obrotem paczkowym w urzędach pocztowych w Gdańsku.

W SPRAWIE POMOCY DLA BEZROBOTNEJ INTELIGENCYI. Dnia 13 bm. odbyła się u ministra pracy konferencya, na której omawiano zasady udzielania pomocy bezrobotnej inteligencyi. Sprawa ta stoi w związku z projektem ustawy o zabezpieczeniu od bezrobocia inteligencyi pracującej, na który to cel wyasygnowano 1,000,000 złotych.

INSTRUKCYE W SPRAWACH INWALIDZKICH. Jak nas informują, opracowane już zostały i przedstawione do podpisu ministrowi pracy p. Sokalowi instrukcye w sprawie utworzenia komisyi porady dla inwalidów oraz systemu szkolenia inwalidów. Jest to komisya oddawna oczekiwana przez rzesze inwalidów i stoi w związku z ustawą o opiece nad inwalidami.

Przegląd gospodarczy

ULGI PODATKOWE PRZY EKSPORCIE. Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia interesowanych, iż z dniem 1 grudnia br. rozszerzyło Ministerstwo Skarbu listę towarów opłacających przy eksporcie zniżony do 1 proc. podatek przemysłowy, na następujące artykuły: słód, sól kamienna, makuchy odolejone i prasowane, superfosfaty, skórzane wyroby techniczne, nasiona buraków cukrowych, nasiona traw, nasiona warzyw, nasiona zbóż, dolomit palony, dolomit surowy, emalia i glazura, węgiel drzewny, koks, dziegieć i smoła, siarczan amonu i superfosfaty amoniakalne, żelazocjanki potasu i sodu, siarczan glinu, azotniak, kwas siarkowy i mrówkowy, siarczan żelaza, karbid, spirytus drzewny, aceton, preparaty arseno-benzolowe, błękit paryski, berliński i ultramaryna, glejta ołowiana i minia, barwniki syntetyczne, pył cynkowy, wyroby z surówki (między innemi elektrody magnetyzowe) odlewy stalowe nieobrobione, wyroby żelazne i stalowe obrobione, łańcuchy, wyroby z blachy żelaznej niczem nie pokryte, wyroby z blachy cynowej, wyroby z blachy stalowej malowane itd., pluskiewki, wyroby z drutu, wyroby z ołowiu, maszyny i aparaty, osie wozowe, tektura, liny, powrozy, szpagat, sznurki z juty, konopi, lnu, pakuł itp., wyroby celulozowe i siatki żarowe.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA POLSKI? Od dłuższego czasu prowadzone są rokowania z konsorcyum banków amerykańskich o pożyczkę. W imieniu polskiego ministeryum skarbu prowadzi rokowania wiceminister Klarner. Ze strony amerykańskiego konsorcyum przebywa w Warszawie dwóch delegatów.

Jak się dowiadujemy rokowania mają przebieg pomyślny.

W tych dniach wysłany został do Ameryki szkic warunków, na jakich pożyczka ewentualnie byłaby zawarta.

Jeden z delegatów amerykańskich pozostał w Warszawie w oczekiwaniu na sfinalizowanie rokowań, drugi wyjechał do Ameryki w celu omówienia warunków pożyczki.

DOCHODY SKARBOWE W B. R. W ciągu 10-ciu miesięcy rb. wpłynęło do Skarbu Państwa 1,355.4 milj. zł, wydatkowano zaś 1,328.9 milj. zł.

UMOWA KOLEJOWA POLSKI Z CZECHOSŁOWACYĄ. Równolegle z umową handlową polsko-czeską, prowadzone będą rokowania w sprawie umowy kolejowej, obejmującej sprawy taryfowe i tranzytowe. Przewodniczącym ze strony Polski na tej konferencyi ma być p. prezes Chodkiewicz, ze strony czeskiej zaś — radca ministeryalny p. Lankosz.

WALORYZACYA RENT Z TYTUŁU UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW. Jak nas informują, na konferencyi międzyministeryalnej w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o waloryzacyi rent z tytułu ubezpieczenia od wypadków przyjęła za podstawę projekt rozporządzenia — na zasadzie pełnomocnictw — według którego waloryzacya rent ma być pełna (100 proc.), przy uwzględnieniu dewaluacyi złota i określenia maksimum wysokości dopuszczalnej renty. Jak wiadomo, wszystkie długi i zobowiązania wynikające z ubezpieczeń od wypadków przejął Centralny Zakład Ubezpieczeń we Lwowie.

ZMIANY W MINISTERSTWIE PRZEMYSŁU I HANDLU. Dotychczasowy długoletni naczelnik wydziału administracyi górniczej w Min. Przemysłu i Handlu inżynier górniczy dr. Franciszek Rybarzewski, powołany został na stanowisko członka Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Zaś stanowisko ustępującego p. Rybarzewskiego objął radca ministeryalny dr. Domela.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 15 grudnia.

Tendencya dla akcyj bez zmiany.

Po giełdzie robiono Jaworzno drobne 16, grubsze 14.50, Lokomotywy 0.47, Nafta Krosno 0.35, Nobel 1.65, Milionówka 0.72, Tow. Ziem. Kredyt. za 100 K 2.25.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	15 XII.	12 XII.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·33 – 0·34	0·33 – 0·34
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	—
Ziemski Bank Kredyt.	0·16 – 0·17	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	6·00	—
Polskie Tow. Handl.	0·31 — 0·32	0·28 – 0·31
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
„Pharma“ Mag. Jawornicki“	0·75	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob“	—	—
Żegluga Polska	0·11 – 0·12	—
Zieleniewski I—IV	9·50 – 9·55	9·40 – 0·50
H. Cegielski, Poznań	0·53 – 0·54	0·51
Parowozy I—V.	0·31 — 0·33	0·32 — 0·33
„Automotor“ fabr. samoch	—	—
„Lemiesz“ fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	0·63 — 0·65	0·65 — 0·68
Zakłady amunic. „Pocisk“	0·80	—
„Górka“ fabryka cemen u	15·50 — 15·60	15·30 – 15·50
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	4·50	4·55
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	2·30 – 2·40	2·40 — 2·43
Polska Nafta	0·63 — 0·65	0·63 – 0·64
„Okucie“ Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos“ T. A.	—	—
„Strug“ Przem. drzewny I.	0·70	—
„Rezet“ Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot“ I—IV.	—	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	0·66	0·65
Fabr. cukru w Chodorowie	5·00	5·05
Cukrownia Chybie I.	6·50	6·50
A. Piasecki	—	1·03
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·57 – 0·60	0·58 – 0·61
Elektr. w Sierszy I-IV	0·22 — 0·24	0·23 — 0·25
S. W. Niemojowski	—	—
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

—0-0—

Giełda warszawska z dnia 15 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½ bony złote — — pożyczka złota 650—650 milienówka 080—084—082 pożyczka dolarowa ——.

Czeki: Belgia trnaz. 2577½ Helandya tranz. 209·75 Londyn tranz. 2438½ Nowy Jork tranz. 518½ Paryż tranz. 2782 Praga tranz. 1570 Szwajcarya tranz. 100 521/2 Wiedeń tranz. 733 Włochy tranz. 2242.

Giełda warszawska z dnia 15 b. m. (PAT) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków ——— Bank Przemysłowy Lwów ——— Bank Zw. Sp. Zar. Poznań ———— Puls ———— Wild ———— Cukier Warszawa 325—315—325 Cegielski 055—055 Ursus 130—130 Parowozy 037—036—037 Zawiercie —— Żegluga —— Polska nafta —— Siła i Światło 049—049 Ćmielów 062 Starachowice 198—205—198 Pocisk 105 Zieleniewski 950 Żyrardów 1175 Chodorów 505—507.

Wytyczne polityki Chamberlaina.

Paryż, 15. 12 PAT. Chicago Tribune dowiaduje się z Londynu, że przyszła polityka Chamberlaina będzie sid opierała na następujących zasadach:

Wobec tego, że bezpieczeństwo Francyi i bezpieczeństwo Anglii są ze sobą ściśle związane, Anglia bardzo zaniepokojona raportem międzysojuszniczej komisyi wojskowej kontrolnej zwróci się ewentualnie do Francyi, aby stan uzbrojenia Francyi nie uległ już żadnej dalszej redukcyi oraz aby sztaby generalne francuski i angielski wypracowały wspólny plan działania.

2. Narody europejskie powinnyby opracować wspólny plan działania w sprawie spłaty długów wobec Stanów Zjednoczonych.

3. Francya i Włochy miałyby być zaproszone przez Anglię do wspólnego wypracowania planu polityki w północnej Afryce.

4. Miałaby być przestrzegana jak najściślejsza neutralność w stosunku do działalności handlowej rządów państw sprzymierzonych z sowietami.

Porozumienie angielsko-włoskie w sprawie północnej Afryki

Paryż, 15. 12 PAT. Omawiając konferencye rzymskie Figaro zauważa, że osiągnięte między Mussolinim a Chamberlinem porozumienie w sprawie protokołu genewskiego, w sprawie ustąpienia kraju Dyuba i w sprawie ewentualnego otrzymania przez Włochy kompensat w tym wypadku gdyby Francya została upoważniona do przedsięwzięcia pewnych kroków w Marokku wobec szczepu Kabylów i Riffenów, należy traktować jako trzy podarki Anglii dla Włoch, które najoczywiściej wzamian za to pozostawią Anglii wolną rękę w jej akcyi na wschodzie.

Eclair uważa porozumienie włosko angielskie za fakt dokonany.

Paryż, 15. 12 PAT. New Jork Herald donosi z Teutanu, że generał Primo de Rivera wyraźnie oświadczył, iż Dyrektoryat nie jest bynajmniej przciwny nawiązaniu nowych pertraktacyi międzynarodowych dla dokonania rewizyi obowiązujących układów, dotyczących północnej Afryki.

* * *

Madryt, 15. 12 PAT. Jak donoszą z Melilli, wojska hiszpańskie w strefie zachodniej ukończyły planową akcye wycofywania się w kierunku na Ben Karrik.

Giełda wiedeńska z dnia 15 b. m. (PAT) **Dewizy.** Amsterdam 28700 Zagrzeb i Belgrad 1058 Berlin 16865 Bruksela 3504 Budapeszt 9630 Bukareszt 356 Chrystiania 10630 Kopenhaga 12380 Londyn 333300 Madryt 9880 Medyolan 3034 Nowy Jork 70935 Paryż 3802 Praga 2144 Sofia 515 Sztokholm 19040 Warszawa 13590—13690 Zurych 13745 Dolary 70460 Belgijskie 3470 bułgarskie 500 duńskie 12280 marki niemieckie 16690 angielskie 331500 francuskie 3765 holenderskie 28350 włoskie 3025 jugosłowiańskie 1054 norweskie 10560 polskie 13540—13680 rumuńskie 350 szwedzkie 18800 szwajcarskie 13635 hiszpańskie 9760 czeskie 2128 węgierskie 9500 tureckie 38000.

Papiery lokacyjne. Austr. renta kor. 6800, renta lutowa 7100, losy tureckie ———, Bodenkredit 245000, austr. zakł. kred. 165500, Koleje austr. 445000, Kolej połudn. 54600, Alpiny 339000.

Zieleniewski 134.000 Silesja 17000 Galicja 1,295.000 Siersza 65400. Bank Małopol. 5000 Bank hipot. 8100 Portland cement 325.000.— Nafta 181000. — Browary lwowskie 122.000 Tepege ——.

* * *

Zurych 15 bm. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 1·23 (za 1 miliard), Holandya 208·80 Nowy Jork 5166 Londyn 2425, Paryż 27·70 Medyolan —— Praga 15·56 Budapeszt 00070, Bukareszt 2·65 Belgrad 7·70. Sofia 375 Warszawą 9950 Wiedeń 0 007280.

* * *

Zurych, 15. 12 PAT. Warszawa sprzedaż 100, kupno 799.—.

— W stanie zdrowia Brantinga nastąpiło pogorszenie.

PRZEWODNIK HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart: Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.